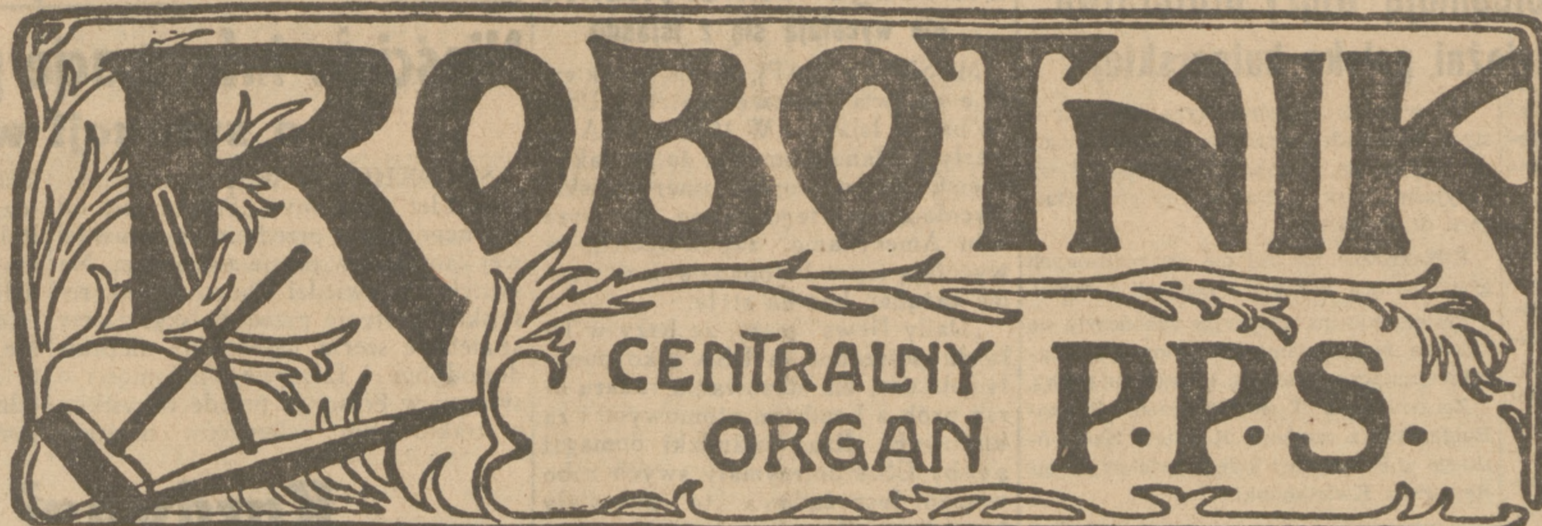
Dziś 6 stron
NR. 132 (532)
WARSZAWA, ŚRODA, 15 MAJA 1946 R. (A)
Cena numeru 2 złote
ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WLOSCIANSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantow od godz. 12 do 2 popoludniu
ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18
Konto w Banku „Spolem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja:
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Redakcja miejska 8.85-06
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Administracja Drukarni 8.85-03
Drukarnia 8.79-61

Konferencja 4-ch ministrów
zmierza ku porozumieniu

PARYŻ (SAP). — Czterej ministrowie spraw zagranicznych zebrali się w poniedziałek na nieoficjalnej konferencji. Bevin, który powrócił samolotem po odbyciu narad z premierem Attlee, wziął udział w tym zebraniu.

Wobec wyraźnego postępu w rokowaniach dawny pesymizm ustępuje coraz bardziej miejsca nadziejom na porozumienie, chociaż pozostają jeszcze otwarte dwie najważniejsze sprawy: zagadnienie Triestu oraz zwołanie konferencji pokojowej. Czy odroczyć ją należy do czasu załatwienia wszystkich projektów traktatów pokojowych, czy też zwołać ją natychmiast

W tej ostatniej sprawie posunięto się o tyle naprzód, że Mołotow gotów jest zgodzić się na natychmiastową konferencję pokojową, o ile uzyska się porozumienie w sprawie warunków pokojowych z Włochami.

Bevin i Bidault, odbyli naradę na temat przyszłości Zagłębia Ruhry i Nadrenii. W sprawie tej toczą się równoległe rokowania brytyjskich i francuskich rzeczoznawców.

DELEGACJA AMERYKAŃSKA W SPRAWIE WŁOCH

PARYŻ (PAP). W paryskich kołach politycznych twierdzi się, że delegacja amerykańska jest zdania, że o ile nie uda się osiągnąć porozumienia w sprawie kolonii włoskich, należy sprawę tę odłożyć na później.

LONDYN (Obsł. własna). Stanowisko ministrów Spraw Zagranicznych państw zachodnich wobec kwestii granic jugosłowiańsko - włoskich wywołało w Belgradzie ogromne rozgoryczenie. Odbyły się liczne demonstracje, podczas których domagano się sprawiedliwego rozstrzygnięcia tej sprawy.

PARYŻ (PAP). Podczas parady zwycięstwa przed grobem Nieznanego Żołnierza w Paryżu udział w przyjmowaniu defilady wzięli Byrnes, Mołotow i Bidault. Bevin spędził niedzielę w Londynie.

Postęp w pracach konferencji

MOSKWA (PAP). Komentator radia moskiewskiego, omawiając sytuację, jaka się utworzyła ostatnio na konferencji paryskiej, stwierdza, że wbrew licznym złowróżbnym i bezmyślnym pogłoskom — widoczny jest postęp w pracach konferencji.

Na konferencji tej uwidoczniły się różnice w poglądach poszczególnych delegacji. — Niektórzy widocznie przewidywali, że Związek Radziecki przyjmie bez sprzeciwu wszystkie propozycje delegacji anglo-saskich. Takie przewidywania wypaczają pojęcie współpracy międzynarodowej. Rozmowy paryskie mogą dać pomyślne wyniki tylko wówczas, gdy delegaci będą postępowali w duchu współpracy międzynarodowej i na zasadzie równości praw wszystkich zainteresowanych mocarstw.

Działalność Ambasady brytyjskiej w Warszawie
przedmiotem interpelacji w Izbie Gmin

Artykuł „Robotnika", w którym omawialiśmy sprawę rozesłania prasie polskiej przez ambasadę brytyjską w Warszawie pełnego tekstu mowy Churchilla wygłoszonej w Fulton, odbił się głośnym echem w W. Brytanii.

Jak donosi SAP z Londynu: socjalistyczny poseł Zilliacus interpelował w Izbie Gmin w jakim celu ambasada brytyjska w Warszawie rozesłała ten tekst redakcjom polskich pism. Wiceminister spraw zagranicznych Mac Neil w odpowiedzi wskazał, że tekst przemówienia Churchilla rozesłano, by zadość uczynić życzeniom wyrażonym przez prasę polską. Kiedy Zilliacus oświadczył, że sprawa ta wywołała duży niepokój w Warszawie i prasa polska postawiła pytanie czy Ambasada brytyjska w Warszawie reprezentuje opozycję, czy rząd brytyjski, wiceminister Mac Neil oświadczył, że pytanie takie jest nie słuszne, „ponieważ kilka dzienników polskich zwróciło się z prośbą o rozpowszechnienie tego przemówienia. Bez względu na to czy ktoś się zgadza z tym przemówieniem, czy nie, sądzę — oświadczył Mac Neil — że była to poważna mowa wygłoszona przez wybitnego przedstawiciela Izby Gmin".

58 wyroków śmierci
na zbrodniarzy z Mauthausen

DACHAU (SAP). Proces 61 przestępców wojennych z pośród personelu obozu koncentracyjnego w Mauthausen po 37 dniach dobiegł końca. Wydano 58 wyroków śmierci przez powieszenie, 3-ch oskarżonych zostało skazanych na dożywotnie więzienie.

Naczelny prokurator sądu wojennego płk. Denson przemawiając w dniu zamknięcia sprawy, powiedział, że to, co się działo w obozie w Mathausen ,to straszliwa plama w historii ludzkości i każdy z 61 oskarżonych w tym procesie postradał prawo życia w społeczeństwie ludzi szanujących elementarne zasady moralne.

Wielkie demonstracje republikańskie we Włoszech

RZYM (PAP). Z udziałem przeszło 200.000 osób odbyła się ostatnio w Rzymie olbrzymia manifestacja pod hasłami wolności, demokracji i republiki. W manifestacji uczestniczyły partie socjalistyczna, komunistyczna, chrześcijańsko - demokratyczna i republikańska oraz stronnictwo „Czynu". Po masowym wiecu wyruszył niezwykle długi pochód, niosący sztandary narodowe i partyjne oraz transparenty z napisami: „Niech żyje republika!", „Precz z monarchią!", „Wolności, pracy i pokoju!"

Pochód przeszedł głównymi arteriami stolicy ku siedzibie rządu. Ruch kołowy w śródmieściu był zawieszony przez dwie godziny. Ustała również praca w biurach rządowych.

Wielkie demonstracje republikańskie odbyły się również w Mediolanie, Turynie i innych miastach włoskich.

*

B. włoska para królewska jest gościem króla Faruka w Kairze. B. król Wiktor Emanuel, który przyjął tytuł hr. Pollanzo, zamierza osiedlić się w Aleksandrii.

Program odbudowy Francji
według projektu partii komunistycznej

PARYŻ (PAP). Francuska Partia komunistyczna opracowała program odbudowy Francji na podstawach demokratycznych, które zamierza przedstawić do aprobaty narodowi francuskiemu. Program, składający się z 10 punktów, przewiduje m. in. upaństwowienie banków, ciężkiego przemysłu, stoczni oraz przemysłu chemicznego, gwarantując jednocześnie inicjatywę prywatną w handlu i w przemyśle lekkim. W możliwie najkrótszym czasie należy zlikwidować „czarny rynek" i powoli powrócić do wolnego obrotu.

Pokój i bezpieczeństwo Francji muszą być zabezpieczone przez zupełne zniszczenie faszyzmu i hitleryzmu oraz zlikwidowanie reżimu generała Franco w Hiszpanii. Pakt francusko-radziecki powinien być wzmocniony przez zawarcie sojuszu między Francją a W. Brytanią oraz przyjaznymi stosunkami ze Stanami Zjednoczonymi.

Zbiórka pieniędzy i żywności w USA
Narady Trumana z Morrisonem i Hooverem

WASZYNGTON (SAP). W Stanach Zjednoczonych rozpoczęto wielką kampanię oszczędnościową pod hasłem niesienia pomocy krajom zniszczonym przez wojnę.

Rząd Stanów zamierza zgromadzić większą ilość gotówki i artykułów żywnościowych. La Guardia wygłosił przed mikrofonem „National Radio" mowę inauguracyjną, zwracając się do narodu amerykańskiego z apelem o jak najdalej posuniętą oszczędność.

Równolegle do tej kampanii prez. Truman przeprowadził konferencję ze specjalnym wysłannikiem rządu brytyjskiego Herbertem Morrisonem i Hooverem, który powrócił ze światowej podróży, podczas której badał światową sytuację żywnościową.

Bierze się pod rozwagę przywrócenie racjonowania żywności w Ameryce. Tymczasem w miastach i rolniczych okręgach Stanów Zjednoczonych rozpoczęto zbieranie konserw i pieniędzy. Zebrane żywność i pieniądze będą rozdzielone w krajach głodujących za pośrednictwem UNRRA.

Wzburzenie na Węgrzech
z powodu decyzji o Transylwanii

LONDYN. PAP. Węgierska opinia publiczna jest głęboko poruszona decyzją konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, która odrzuciła roszczenia Węgier i przyznała Transylwanię Rumunii. Wzburzenie i niezadowolenie wśród ludności wzrasta.

Sytuacja w stolicy jest bardzo naprężona. Zwołano tajne posiedzenie parlamentu w celu wysłuchania sprawozdania ministra spraw zagranicznych. Przed tym odbyła się burzliwa debata, podczas której przedstawiciele opozycji ostro krytykowali politykę rządu. Deputowany Sulyak zarzucił ministrowi Gyoen Gyoessy, iż nie przekazał zagadnienia mniejszości narodowej wielkim mocarstwom do rozstrzygnięcia.

Marsz. Tito o zadaniach Jugosławii

BELGRAD (PAP). Marszałek Tito wygłosił na zjeździe młodzieży jugosłowiańskiej w Zagrzebiu przemówienie, w którym podkreślił, że Jugosławia będzie popierała swe żądanie co do Triestu i jego zaplecza. „Nasze żądania co do Triestu i Krainy Julijskiej, przedłożone kongresowi paryskiemu — powiedział marszałek — opierają się na zasadach etnograficznych, gospodarczych i narodowych. Jednakże wielkie mocarstwa zadecydowały, że tylko względy etnograficzne będą brane pod uwagę. Nie możemy zgodzić się nawet na częściowe ustępstwo. Jugosławia poniosła wielkie ofiary, a żąda od mocarstw zachodnich tylko tego, co jej się należy, to jest Istrii, Triestu i wybrzeża Słoweńskiego".

Po 26 letnim wygnaniu
Michał Karolyi wrócił do kraju

BUDAPESZT, PAP. Przybyły z długoletniego wygnania, b. prezydent Republiki Węgierskiej Michał Karolyi, został powitany bardzo uroczyście w swojej ojczyźnie. Z okazji jego powrotu stolicę Węgier udekorowano sztandarami narodowymi. Na specjalnym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, odpowiadając na mowy powitalne przedstawicieli wszystkich stronnictw koalicji rządowej, Karolyi wyraził radość, że Węgry wkroczyły na drogę demokracji. Podkreślił on, że kraj został wyzwolony spod ucisku hitlerowskiego przez Armię Czerwoną, o czym naród węgierski nigdy nie zapomni.

Karolyi stwierdził, że jest zwolennikiem orientacji radzieckiej, jakkolwiek uznaje doniosłość kontaktów między Węgrami a Zachodem.

*

Michał Karolyi stanął na czele państwa węgierskiego w listopadzie roku 1918. W marcu 1919 r. przekazał władzę robotniczemu rządowi Beli Kuna, a po upadku rewolucji węgierskiej wyemigrował do Francji, gdzie przebywał dotychczas. Był jednym z najbardziej znienawidzonych przez reakcję węgierską polityków demokratycznych.

Maniu zeznaje w procesie Antonescu

BUKARESZT. W procesie przeciw marsz. Antonescu b. premierowi Rumunii, który wystąpił po stronie Hitlera przeciwko Z. S. R. R., zeznawał jako świadek przywódca narodowej partii chłopskiej Maniu. Starał się on zbagatelizować znaczenie kontaktów, utrzymywanych w swoim czasie z kliką marsz. Antonescu. Twierdzenie świadka, że o wybuchu wojny ze Związkiem Radzieckim dowiedział się dopiero z dzienników, wywołało na sali śmiech. Maniu przyznał zresztą, że omawiał zagadnienia wojenne z marsz. Antonescu. Był rzekomo przeciwny wojnie, ale wypowiadał się za wcieleniem Besarabii i Bukowiny do Rumunii.

Montgomery o Armii Czerwonej

LONDYN (obsł. własna). Marszałek Montgomery w związku z rocznicą zwycięstwa zwrócił się z odezwą do ZSRR, w której podkreślił zasługi Armii Czerwonej i powiedział, że naród radziecki dostatecznie zasłużył na to, by przejść chlubnie do historii.

Krwawe starcie w Madrycie

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Madrytu, iż w centrum miasta doszło do strzelaniny między policją i grupą uzbrojonych członków hiszpańskiego Ruchu Oporu. 4 osoby zostały zabite, 15 odniosło rany.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Madrytu, iż na placu Cibeles przed ministerstwem marynarki wybuchła bomba. Sprawca odebrał sobie życie.

Strajk powszechny w Kopenhadze

PARYŻ (PAP). W Danii na wezwanie partii komunistycznej wybuchł strajk powszechny, który w Kopenhadze objął stocznie, browary, piekarnie i drukarnie. Motywem strajku jest uchwalenie przez parlament niekorzystnej dla robotników ustawy. Istnieje obawa, że w poniedziałek zaprzestanie pracy gazownia. Uchodzi również za możliwe, że w razie dalszego trwania ruchu strajkowego, rząd poda się do dymisji.

Możliwość dalszych rokowań
między Iranem a Azerbejdżanem

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, iż półoficjalny dziennik „Et Telaat" twierdzi, że pertraktacje w sprawie przyszłego ustroju Azerbejdżanu nie zostały przerwane, lecz tylko odroczone.

LONDYN (PAP). Po przeprowadzeniu rozmów z premierem Iranu, Ghavam, premier Azerbejdżanu Pishevari powrócił do Tebrisu. Koła dobrze poinformowane twierdzą, iż wobec rozbieżności zdań, jakie zaznaczyły się podczas obrad, premier Pishevari zamierza zwrócić się bezpośrednio do ludności Azerbejdżanu.

Bułgaria i Polska zacieśniają więzy braterstwa

Inauguracja T-wa Przyjaźni polsko-bułgarskiej

Wczoraj w lokalu Komitetu Słowiańskiego w Posce odbyło się uroczyste posiedzenie konstytucyjne T-wa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej.

Obradom przewodniczył zasłużony bojownik o wolność, braterswo i zjednoczenie ludów minister Szyr, który w pięknie wypowiedzianym i głęboko ujętym przemówieniu wyłuszczył zasadę walki, jaką prowadzimy o lepsze i szczęśliwsze jutro, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Bułgarii, odnawiającej więzy braterstwa z Polską.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnu narodowego bułgarskiego minister pełnomocny Bułgarii dr. Tagaroff, podkreślił znaczenie braterstwa i wspólnoty słowiańskiej dla przyszłości świata i wzniósł serdeczny okrzyk na cześć Polski, z którą łączy Bułgarię przypieczętowana krwią przyjaźń, poczynając od Warneńczyka (1444).

Po odegraniu hymnu narodowego polskiego przystąpiono do wyboru władz T-wa. Prezesem jednogłośnie wybrany został przy hucznych oklaskach minister Szyr, a do zarządu weszli między innymi: ministrowa Tagaroff, kanclerz Poselstwa Bułgarskiego Puchlew, sekretarka prasowa Poselstwa ob. Genowska oraz rektor Akademii Sztuk Pięknych prof. Bartłomiejczyk, rektor Państwowego Konserwatorium Muzycznego prof. Kazuro, poseł KRN prof. Michniewicz, znany slawista prof. Uniw. Warszawskiego i Sofijskiego Słoński, lektor języka bułgarskiego prof. Łaszewski i inni.

Krótkie, lecz treściwe przemówienie powitalne imieniem Komitetu Słowiańskiego, składając jak najlepsze życzenia, wygłosił minister Grubecki.

Przebieg posiedzenia inauguracyjnego miał wyjątkowo serdeczny i braterski charakter.

Na wniosek ministra Szyra przy rzęsistych oklaskach zebranych został wybrany na pierwszego członka honorowego T-wa Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej poseł Bułgarii dr. Tagaroff.

Kilkakrotnie na żądanie zgromadzonych grano hymny narodowe Bułgarii i Polski.

Posiedzenie inauguracyjne zakończyło się kilkoma fragmentami koncertowymi, charakteryzującymi muzykę i pieśń bułgarską.

Zorganizował T-wo Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej z ramienia Komitetu Słowiańskiego w Polsce nasz kolega redakcyjny ob. Remigiusz Kwiatkowski.

x. y.

Dlaczego Amerykanie

nie wycofują się z Islandii

MOSKWA (PAP). Radio moskiewskie omawia sprawę pretensji USA do baz w Islandii. W 1941 r. USA zawarły z Islandią umowę, że po zakończeniu wojny wojska amerykańskie wycofają się z tego terenu. We wrześniu Amerykanie zapowiedzieli, że wycofają się w listopadzie a następnie zażądali baz na stałe.

„Daily News" pisze, że bazy w Islandii potrzebne są USA jako punkty lotnicze, dla stosowania radaru oraz prób z bombami atomowymi i rakietowymi. Rząd islandzki domagał się, by USA dotrzymały swych zobowiązań, lecz żądania te pozostały bez odpowiedzi.

Tak piszą w Szwecji...

Nieścisłe informacje prasy angielskiej

o sytuacji w Polsce

SZTOKHOLM. W dzienniku „Aftonbladet" czytamy: „Polska jest od pewnego czasu przedmiotem prawdziwej kampanii w prasie angielskiej. Na skutek wypowiedzi Churchilla o rosyjskiej kurtynie przed Polską, gazety angielskie szerzą najbardziej nieprawdopodobne i fałszywe wiadomości o sytuacji w Polsce ,a przede wszystkim o traktowaniu uchodźców niemieckich. Uderzające jest to, że woli się rozpowszechniać złośliwe pogłoski o Polsce, zamiast wysłać do kraju własnych korespondentów, którzyby zbadali sami, istniejące stosunki. Jak dalece fałszywe jest mówienie o kurtynie, świadczy fakt, że ani jedna gazeta angielska nie może twierdzić, że odmówiono jej prawa wysłania korespondenta do Warszawy".

Kardynał Gryffin

jest źle informowany o sprawach polskich

LONDYN (SAP). W liście ogłoszonym w „Manchester Guardian" radca ambasady polskiej w Londynie Krzysztof Radziwiłł zakwestionował twierdzenia zawarte w przemówieniu kardynała Griffina wygłoszonym z okazji święta 3-go maja w katedrze westminsterskiej.

Fakty przytoczone przez kardynała Griffina — stwierdza Radziwiłł — oparte były na całkowicie błędnych wiadomościach, dostarczonych przez „polskich przyjaciół" kardynała. Zaprzeczając istnieniu „żelaznej kurtyny", oddzielającej Polskę od Zachodu, Radziwiłł stwierdza, że ani jednemu korespondentowi brytyjskiemu nie odmówiono wizy wjazdowej do Polski.

W Polsce istnieją obozy tylko dla jeńców wojennych i przestępców oraz spekulantów. Zarówno Kościół Katolicki, jak i inne wyznania, cieszą się w Polsce całkowitą swobodą.

Jeszcze jeden obrońca Niemiec

LONDYN (PAP). Znany polityk angielski, sir William Beveridge wygłosił w Oslo przemówienie, w którym wystąpił przeciwko uchwałom poczdamskim, dotyczącym kontroli przemysłu niemieckiego, reparacji wojennych i ograniczenia importu do Niemiec. Beveridge, broniąc Niemców, oświadczył, że nie wyobraża sobie, aby bezpieczeństwo w Europie można było oprzeć na „niezdolności Niemiec do prowadzenia wojny".

Słowiańska ludność Krainy Julijskiej

pragnie wcielenia do Jugosławii

BELGRAD (PAP). Agencja Tanjug donosi z Triestu, że ludność Krainy Julijskiej śledzi z najwyższym zainteresowaniem konferencję ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Wnioski delegacji angielskiej, amerykańskiej i francuskiej przyjęto z głębokim zdumieniem. Słoweńska i włoska ludność demokratyczna, protestując przeciw tym wnioskom, przesyła liczne depesze i rezolucje kierownikowi delegacji jugosłowiańskiej, wicepremierowi Kardellowi i radzie ministrów spraw zagranicznych w Paryżu.

Ludność domaga się realizacji swoich niespornych praw i spełnienia przyrzeczenia, udzielonego przez aliantów w toku wojny.

Rozmowa z gen. Suchomolinem

przewodniczącym delegacji Wszechsłowiańskiego Komitetu

Od kilku dni bawi w Polsce delegacja Wszechsłowiańskiego Komitetu w Moskwie, która przywiozła ziemię spod Lenino.

Pozostanie ona przez pewien czas w kraju, celem zapoznania się z pracą polskiego Komitetu Słowiańskiego i towarzystw przyjaźni polsko-radzieckiej. Delegacja uda się do Łodzi, a następnie do Katowic i Krakowa.

W skład delegacji wchodzi gen. lejtenant Suchomolin, pułk. Moczołow oraz prof. akademii Żebrak, członkowie Prezydium Wszechsłowiańskiego Komitetu w ZSRR.

Przedstawiciel SAP przeprowadził rozmowę z generałem-lejtenantem Suchomolinem.

Gen. Aleksy Suchomolin liczy obecnie zaledwie 45 lat. Przed wstąpieniem do wojska był ślusarzem w Irkucku. Jako rewolucjonista, wstępuje ochotniczo do Armii Czerwonej. Bierze udział we wszystkich walkach, jakie prowadził Związek Radziecki i po pewnym czasie dochodzi do stopnia generała. Obecnie jest wykładowcą w jednej z wyższych uczelni wojskowych w ZSRR.

Generał Suchomolin zetknął się z żołnierzem polskim od pierwszych chwil, kiedy Dywizja Kościuszkowska przybyła na front pod Smoleńskiem. Jest pełen uznania dla żołnierza polskiego: nie tylko dla bojowego ducha tego żołnierza, ale także dla wysokiego poziomu wyszkolenia, dyscypliny i przygotowania bojowego. Pierwsza dywizja — podkreśla gen. Suchomolin — założyła solidny i zdrowy fundament pod budowę obecnego wojska polskiego.

Wrażenie, jakie odniósł generał w Polsce, jest jak najlepsze: ujęty jest polską gościnnością, wzruszony widokiem zniszczeń i ran, jakich doznała Warszawa — a jednocześnie zdumiony osiągnięciami Polaków w odbudowie kraju.

Powrót z urlopu

Minister Sprawiedliwości tow. Henryk Świątkowski po powrocie z urlopu kuracyjnego objął urzędowanie.

„Jedwabna zasłona"

dzieli brytyjską strefę okupacyjną od Europy

NEW-YORK. Jak donosi znany dziennikarz amerykański Walter Lippman, w brytyjskiej strefie okupacyjnej istnieją jeszcze znaczne ilości nierozbrojonych wojsk niemieckich. Wiadomość ta wywołała żywe komentarze w Ameryce. Lippman pisze również o „jedwabnej zasłonie" oddzielającej tę strefę od pozostałych części Niemiec i Europy Zachodniej. Korespondent dyplomatyczny radia brytyjskiego, omawiając komentarz Lippmana, twierdzi, że Lippman oparł tę wiadomość jedynie na pogłoskach, że z wyjątkiem jeńców w brytyjskiej strefie okupacyjnej nie ma wojsk niemieckich oraz że kilku korespondentów zagranicznych przebywa obecnie w tej części Niemiec.

Podręczniki szkolne i zasiłki emigranckie

narzędzie polityczne Andersa na Bl. Wschodzie

Jak donosi amerykański dziennik „P. M." z Jerozolimy, w szkołach dla dzieci polskich w Jerozolimie, utrzymywanych przez reakcyjne polskie koła londyńskie, nauczanie odbywa się podług podręczników utrzymanych w duchu antyradzieckim. Na mapach, z których korzystają dzieci, uwzględnione są granice przedwojenne. Dzieci noszą mundurki wojskowe. W gazetce wydawanej dla tych dzieci czytamy m. in.: „Będziemy walczyć środkami legalnymi i nielegalnymi, otwarcie i skrycie, mieczem i bombami... Nastanie chwila, kiedy Rosja zostanie unicestwiona. Dla osiągnięcia tego celu przyłączymy się do każdego, który pójdzie naszą drogą". Gazeta nawołuje do utworzenia koalicji od morza Bałtyckiego do morza Czarnego.

W dalszym ciągu korespondent podaje, że po uznaniu przez Anglię Rządu Jedności Narodowej, utworzono tymczasowy finansowy komitet angielski, mający na celu rozdział funduszów Polaków londyńskich, nadzór nad szkołami itp. Komitet wyznaczył dla kontrolowania tych zarządzeń przedstawicieli „rządu" emigracyjnego. Osoby wyznaczone przez „rząd" emigracyjny co miesiąc rozdzielają zasiłki wysyłane z Londynu. Anglicy nie zezwalają na dyskryminację w stosunku do zwolenników rządu warszawskiego, nie interweniują jednak, gdy reakcyjni dygnitarze żądają od uchodźców, ubiegających się o zasiłki podpisania deklaracji obowiązującej do okazywania poparcia b. rządowi emigracyjnemu.

Armia Andersa kontroluje polskie audycje radiostacji angielskiej.

Bór nie ma szczęścia

u rodaków w Ameryce

NOWY JORK. „Głos Ludowy" donosi, że „wpuszczenie generała Bora Komorowskiego do Stanów Zjednoczonych, wywołało oburzenie w kołach liberalnych kongresu w Waszyngtonie. Wyrazem tego było wystąpienie senatora Taylora, który oświadczył, że sprowadzenie Bora miało na celu spotęgowanie ruchu reakcji za nową wojną: „Mamy jako gościa dowódcę armii bez ojczyzny, pływającego jak mina na międzynarodowym morzu".

„Głos Ludowy" pisze, że podczas wystąpienia w Chicago, zebrana publiczność ani razu nie oklaskiwała mowy generała Bora. Wśród tysięcy rodaków, którzy przybyli na obchód, jedynie z ciekawości, panowało ogromne rozczarowanie, gdy bliżej przyjrzeli się „bohaterowi".

Niepowodzenie Konferencji w Simla

LONDYN. Rokowania brytyjskiej misji rządowej z przywódcami hinduskimi w Simla zakończyły się niepowodzeniem. Komunikat wydany w tej sprawie podkreśla, że mimo to misja brytyjska będzie nadal dążyła do utworzenia Tymczasowego Rządu Hinduskiego i do powołania ciała ustawodawczego, które zajmie się opracowaniem konstytucji.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Simla, iż oficjalne oświadczenie brytyjskiej misji rządowej będzie zawierało deklarację o zupełnej niepodległości Indii.

Sprawa mienia niemieckiego w Szwajcarii

BERN (PAP). Toczące się od kilku miesięcy pertraktacje w sprawie mienia niemieckiego w Szwajcarii dobiegają końca. W. Brytania, Stany Zjednoczone i Francja zgodziły się na pogląd Szwajcarii, iż mienie należące do Niemców, przeciwników reżimu hitlerowskiego, którzy podczas wojny znaleźli schronienie w Szwajcarii, będzie im pozostawione.

Plebiscyt w Grecji 1 września

LONDYN (PAP). 13 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie parlamentu greckiego, na którym byli obecni ambasadorowie Związku Radzieckiego, W. Brytanii i Francji oraz amerykański charge d'affaires. Regent grecki, arcybiskup Damaskinos oznajmił, iż plebiscyt w sprawie powrotu króla zostanie przeprowadzony dnia 1 września rb.

Ambasador brytyjski w Atenach otrzymał instrukcję zakomunikowania gabinetowi greckiemu, iż rząd W. Brytanii gotów jest zgodzić się na przyśpieszenie plebiscytu po przeprowadzeniu rewizji list wyborczych.

Oświadczenie szefa UNRRA

o dostawach zboża dla Polski

W związku z nieporozumieniami, jeżeli chodzi o dostawy zboża, dostarczanego przez UNRRA Polsce i innym krajom, szef misji UNRRA w Polsce, aby wyświetlić stanowisko UNRRA, pragnie złożyć następujące oświadczenie:

UNRRA nie ma nic wspólnego z wyżywieniem Niemiec i błędne jest przypuszczenie, że UNRRA dostarcza żywność do Niemiec, wyjąwszy niewielkie ilości dla osób wysiedlonych, głównie obywateli polskich przebywających w obozach w Niemczech.

Wobec ogólno - światowego braku zbóż i faktu, że wszystkie zapasy oddane do dyspozycji UNRRA, okazały się niewystarczające, żeby zaspokoić potrzeby w 1946 r., trzeba było, niestety, zredukować dostawy zarówno dla Polski, jak i dla wszystkich innych krajów.

Pierwsza dostawa pszenicy, w ramach programu na 1946 r. nastąpiła w lutym, poczem w ciągu trzech miesięcy: luty, marzec, kwiecień — ogólna cyfra dostaw dla Polski wyniosła 80.000 ton pszenicy lub produktów równowartościowych, podczas gdy przewidziana ilość na I kwartał 1946 roku — co w praktyce oznacza również dostawę w lutym, marcu i kwietniu — wynosiła 105.000 ton.

Zgodnie z otrzymanymi przez nas informacjami, 55.000 ton załadunku kwietniowego przybędzie do Polski w ciągu maja. W cyfrze tej mieszczą się 2 ładunki o łącznej wadze 17.000 ton z Anglii i jeden — 7.000 ton z Norwegii. Dyrektor Generalny UNRRA p. La Guardia kilkakrotnie oświadczył, że każda redukcja dostaw zboża, narzucona UNRRA przez Combined Food Board, będzie w sposób jak najbardziej skrupulatny rozłożona na wszystkie państwa, korzystające z pomocy UNRRA.

Szef misji UNRRA w Polsce stwierdza z zadowoleniem, że p. La Guardia jest całkowicie poinformowany o palących potrzebach Polski i czyni wszystko, co jest w ludzkiej mocy, żeby przyjść jej z pomocą.

Należy jeszcze podkreślić, że jeżeli chodzi o dane w przeliczeniu na wartość w dolarach, suma 375 milionów dolarów, przeznaczona w budżecie UNRRA na pomoc dla Polski, do 30 czerwca 1946 r., jest sumą większą niż przyznana jakiemukolwiek innemu krajowi.

Strajk generalny

w Kopenhadze

KOPENHAGA (SAP). Nieporozumienie, które wynikło z decyzji rządu o zawieszeniu rozmów pomiędzy strajkującymi rzeźnikami a ich pracownikami spowodowało częściowe sparaliżowania życia miasta. W poniedziałek rano ulicami miasta przeciągnął pochód strajkujących. Pochód zatrzymał się przed parlamentem, gdzie premier Kristensen przyjął delegację robotników.

W parę godzin później ogłoszono na znak solidarności strajk generalny. Strajk nie pominął i prasy, w poniedziałek ukazały się jedynie trzy dzienniki, „Socjal-Demokraten", komunistyczny „Kraj i Ludzie" oraz publicystyczny biuletyn wykonany na powielaczach przez samych redaktorów.

Nie zginie pamięć o tow. St. Chudobie

(SAP). W niedzielę odbyło się w dzielnicy Ursus uroczyste odsłonięcie portretu zamordowanego przez Niemców wybitnego działacza podziemnej akcji PPS tow. St. Chudoby, którego imieniem nazwana została dzielnica.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele innych dzielnic. O działalności tow Chudoby mówili starzy towarzysze partyjni, jego współpracownicy w okresie okupacji. Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna, zorganizowana przez TUR.

SPORT

ZAWODY KOLARSKIE W KRAKOWIE. Na otwarcie sezonu RKS „Legia" zorganizowała wyścig na trasie Kraków — Myślenice — Kraków — długości około 62 km.

Bieg zgromadził elitę krakowskich kolarzy.

Po emocjonującej walce zwyciężył 1) Dąbrowiecki (RKS „Legia") w czasie 1:43:06, 2) Badoń (także „Legia") 4 sek. później, 3) Gabrych (KKCM).

TENIS W ŁODZI. W meczu pokazowym na otwarciu kortów w łódzkiej fabryce nici Hebda pokonał Bełdowskiego (Warszawa) 11:9.

FRANCJA WYGRYWA 5:0 Z ANGLIĄ W ostatnim dniu turnieju o puchar Davisa Francja zyskała dalsze dwa punkty: Pellizza (Fr.) pokonał Bartona 6:2, 6:3, 6:1 a Petra — Mac Phail'a 6:0, 6:2, 6:1. Następnie Francja spotyka się ze Szwajcarią.

CHINY PROWADZĄ 3:0 Z DANIĄ. Po wygraniu 2 singli w 1 dniu zawodów o puchar Davisa, Chińczycy wygrali grę podwójną 5:7, 6:2, 6:4, 7:5.

LEKKOATLETYKA. *Kraków.* Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne Wisła — Cracovia przyniosły sukces ostatniej 49:46. Wyniki uzyskano na ogół dobre, mimo zbyt suchej bieżni i przeciwnego wiatru.

Z zawodników na wyróżnienie zasługują: Słowik (Cr.), który w dysku osiągnął 38,1 m., w kuli 12,43 m., oraz Żołądź — zwycięzca w biegu na 800 m. w czasie 2:05 (najlepszy wynik dnia).

TURNIEJ BOKSERSKI W KATOWICACH. Zapowiedziany na większą skalę — wobec niemożności sprowadzenia czołowych zapaśników z poza Śląska — turniej stał się wewnętrzną imprezą Śląska. Rezegrane 12 bm. finały dały następujące wyniki: w. musza Bazarnik (Batory) zwyciężył na punkty Szarego (Siemianowiczanka); w w. koguciej Matloch pokonał na punkty Adamica (Skra); w. piórkowa przyniosła zwycięstwo Nowakowskiemu nad Wyciskiem. W w. lekkiej Riszka wypunktował Zarembika; w. pół średnia zakończyła się sukcesem Kurza (Batory) nad Bielskim (Batory). W w. półśredniej Nowara bije na punkty Kurkę (Orzegów); w. półciężka Kolonko (Batory) wypunktował Wąsowicza. W ciężkiej zwycięża walkowerem Kubica. Zainteresowanie turniejem — przeciętne. Najładniejszą walkę stoczył Kurz.

ROTHOLC ZOSTAJE. Pogłoski o wyjeździe z Polski Rotholca okazały się nieprawdziwe.

PIŁKA NOŻNA. *Kraków.* W zawodach o mistrzostwo klasy A uzyskano wyniki: „Dąbski" — „Bocheński" 1:0, „Łobzowianka" — „Krowodrza" 4:0, „Zwierzyniecki" — „Łagiewianka" 3:1, „Prokocim" — „Sandencja" 3:1, „Podgórze" — „Tarnowia" 0:2.

W ZAWODACH TOWARZYSKICH. „Cracovia" — „Siemianowiczanka" 2:2. „Garbarnia" — „Dębnicki" 1:0.

ŁÓDŹ

ZZK — ŁKS 3:3 (2:1). Po ciekawej grze, prowadzonej ze zmiennym szczęściem — gra zakończyła się remisem. Bramki zdobyli dla ŁKS: Łącz, Baran, dla ZZK: Dawidowicz, Rzemigała.

Publiczności dużo.

PRAGA

„DERBY COUNTY" PRZEGRYWA. W Pradze odbyło się w obecności 45 tys. widzów sensacyjne spotkanie AC „Sparty" ze zdobywcą angielskiego pucharu „Derby County", które zakończyło się, wbrew wszelkim oczekiwaniom, zwycięstwem drużyny praskiej 3:2 (1:1). Gracze czescy pokazali grę stojącą na najwyższym poziomie i przez cały czas meczu atakowali bramkę przeciwnika.

Drużyna „Derby County", która występowała niemal w tym samym składzie co w rozgrywce finałowej o puchar angielski, nie była w stanie oprzeć się gwałtownemu naporowi „Sparty"

Od współczucia do rewizji granic

Propaganda amerykańska przypomina Niemcom o „możliwości kompromisu“

Norymberga, w kwietniu 1946

NIEMCY ZNÓW NA WIDOWNI

Już w szeregu poprzednich korespondencji starałem się poinformować polskiego czytelnika o szybkich i niespodziewanych zmianach, jakie zachodzą w okupowanych Niemczech. Gwałtowny rozwój życia politycznego, dyscyplina gospodarcza przy akcji odbudowy i coraz to wzrastająca pewność siebie, wspierająca swe nadzieje na rzeczywistych czy też urojonych rozbieżnościach i konfliktach między mocarstwami okupacyjnymi — te wszystkie objawy, codziennie obserwowane każą nam nieraz spojrzeć ze zdumieniem na kalendarz, by stwierdzić, że upłynął dopiero rok od bezprzykładnej klęski III Rzeszy, że przecież na prawdę mamy rok 1946.

Cytowałem nieraz butne oświadczenia dzisiejszych demokratów niemieckich, domagające się tych lub innych uprawnień politycznych, atakujące takie czy inne dezyderaty polityki Aliantów np. problem przyszłości Zagłębia Ruhry). W takich chwilach ze zdumieniem się stwierdza, że już teraz Niemcy roszczą sobie pretensje do wpływania na politykę państw okupacyjnych, że domagają się coraz częściej udziału w kształtowaniu swej przyszłości politycznej, że niepostrzeżenie Niemcy już dzisiaj wchodzą na arenę międzynarodowego życia politycznego.

W jednej z dawniejszych korespondencji omówiłem artykuł, jaki ukazał się w Weser-Kurier, w którym autor pomiędzy rozważaniami ekonomicznymi i wnioskami wyciągniętymi z tych rozważań przemycił niedwuznacznie sformułowane żądanie zwrotu „wschodnich prowincji niemieckich, okupowanych przez Polskę“.

Uważałem ten artykuł dosłownie za „przemyt“ publicystyczny, za udatne zamaskowanie między wierszami istotnych intencji. Bowiem prasę niemiecką (która np. w strefie amerykańskiej nie podlega w ogóle tzw. „Vor-Zensur“) obowiązuje zasadniczo jeden zakaz: „Nie wolno krytykować polityki państw alianckich“.

A przecież Polska otrzymała administrację Ziem Zachodnich na podstawie uchwał konferencji poczdamskiej i jakkolwiek nowe granice zostaną formalnie ustalone dopiero przez konferencję pokojową, to przecież wszystkie niemal wypowiedzi polityków państw sprzymierzonych nie pozostawiały żadnych wątpliwości co do przyszłego losu ziem nad Odrą i Nisą.

Wydawało się więc, że ten dyskretny podówczas i zawoalowany fachową chrypką głos rewizjonistycznego publicysty niemieckiego można nazwać tylko „przemytem“.

Dziś, w świetle nowych oświadczeń, które są tematem niniejszej korespondencji, owo pierwsze wystąpienie należałoby określić jako balon próbny.

PRZYPŁYW ODWAGI

Od wielu miesięcy prasa niemiecka wszystkich odcieni i wszystkich stref wiele miejsca poświęca niedoli i cierpieniom swych rodaków wysiedlanych z Polski. O tym już dobrze w kraju wiemy.

Wiemy też, że wiele tego rodzaju artykułów i łzawych reportaży opierało się na faktach przesadzonych, nieprawdziwych lub tendencyjnie przejaskrawionych.

Nie odmawiajmy Niemcom prawa do współczucia swoim wysiedlonym rodakom, nie odmawiajmy im prawa do informowania społeczeństwa o konieczności zorganizowania pomocy i opieki społecznej dla tych ludzi i przyjęcia ich pod swój, niemiecki dach.

Gorzej już jest, gdy te informacje są spreparowane tak, że budzić mogą nienawiść i żądzę odwetu, gorzej jest gdy miłosierny chór współczucia znajduje oparcie w niewczesnych wystąpieniach prasy anglosaskiej, o których też już nieraz słyszeliśmy. Wydaje się nam, że od naszych sojuszników mamy prawo wymagać bardziej trzeźwego i lojalnego naświetlenia naszego problemu Ziem Zachodnich.

Żenujące jest ciągłe przypominanie światu o naszych stratach i ofiarach, ale trudno milczeć, gdy histeryczni obrońcy prześladowanych Niemców zapominają o tych powodach, które naród i państwo polskie skłoniły do przeprowadzenia akcji wysiedleńczej.

Tym bardziej, że prasa i opinia niemiecka z zapałem godnym lepszej sprawy głosy takie podchwytuje i skwapliwie cytuje.

Znaleźliśmy więc na szpaltach tej prasy słynny już dzisiaj list pasterski papieża, w którym mówi o „pożałowaniu godnych wydarzeniach na wschodzie Niemiec“. Znaleźliśmy w przeglądzie prasy zagranicznej cytatę z „Manchester Guardian“ (nie ona jedna!), opisującą barwnie i sugestywnie poniewierkę i cierpienia Niemców ze wschodu.

Znaleźliśmy po mowie Churchilla wiele głosów, które wykazują, jak bardzo jego wystąpienie przyczyniło się do pobudzenia nadziei i marzeń niemieckich.

Cóż więc dziwnego, że Niemcy nabrali odwagi, a ich głos w sprawie granic wschodnich brzmi coraz pewniej?

Cóż dziwnego — jeżeli, jak się zaraz przekonamy — propaganda amerykańska preparuje prasę zagraniczną na użytek niemieckich żądań rewizjonistycznych!

Nie prawdopodobne?! A jednak — prawdziwe!

JAK ŚWIAT BRONI DOBRYCH NIEMCÓW PRZED ZŁYMI POLAKAMI

Jeden z ostatnich numerów pisma „Die Neue Zeitung“ (z dn. 15-go kwietnia br.) drukuje na pierwszej stronie niedługą wzmiankę, w której znajdujemy wiadomość, że brytyjska Kwatera Główna w Niemczech oficjalnie obarczyła „prowizoryczny rząd polski“ zarzutem niedotrzymywania postanowień konferencji poczdamskiej.

Jestem przekonany, że wiadomość ta dotarła już do Polski, ograniczę się więc tylko do nadmienienia, że mówi się tam znów o złych warunkach transportowych, o tym, że zaledwie 8 proc. wysiedleńców stanowią mężczyźni zdolni do pracy, większość zaś to starcy, chorzy i kaleki, że tylko rosyjska pomoc zapobiegła „ciężkim cierpieniom wysiedlonych“ i że problem wysiedleńczy będzie wzięty pod obrady Międzysojuszniczej Komisji Kontrolnej.

Krótki ten komunikat dał asumpt do bardzo długiego artykułu, zamieszczonego w tymże numerze pod tytułem „O los milionów“ („Schicksalsfrage fuer Millionen“). Podtytuł brzmi: „W sprawie wysiedleń z terenów obsadzonych przez Polskę“.

Artykuł rozpoczyna się od stwierdzenia, że brytyjski komunikat porusza temat, który „od miesięcy ściska bólem serca wielu ludziom“. Dalej znajdujemy streszczenie wrażeń komentatora londyńskiej rozgłośni B. B. C., Lindleya Frasera, który miał możność — jak pisze „na własne oczy“ — przekonać się o warunkach wysiedlenia, objeżdżając obozy zarówno w Niemczech, na granicy, jak i „na obszarach, które obecnie znajdują się pod polską kontrolą“.

Pisze on, że „Chociaż w Anglii sądzi się, że nie ma wielkiej różnicy w sytuacji po obu brzegach Odry i Nisy, to... w rzeczywistości na wschód od Nisy wszystko jest bezludne, wsie i miasta są w przeważającej części opuszczone i stoją puste, pola nieuprawione, a na polach tułają się niezebrane zeszłoroczne zbiory. Polska polityka wysiedleńcza doprowadziła do wypędzenia wszystkich niemieckich mieszkańców, ale nie była w stanie obsadzić opróżnionych domów i obejść polskimi osadnikami“.

Po stwierdzeniu, że na zachód od Nisy, w rosyjskiej strefie tak jak i w Niemczech Zachodnich wre praca i odbudowa, komentator B. B. C. kończy:

„Dnia 31 stycznia, podczas debaty w Izbie Lordów angielski lord-kanclerz oświadczył, że Polska nie daje rządowi brytyjskiemu możliwości obserwowania, jak przebiega akcja wysiedleńcza“.

W dalszym ciągu „Neue Zeitung“ drukuje charakterystyczne zdanie: „Oświadczenie brytyjskiej kwatery, pomoc władz rosyjskich jak i krytyczne głosy brytyjskiego lorda-kanclerza oraz Lindleya Frazera wykazują jasno, że wielcy sprzymierzeni nie uważają za dopuszczalne, by... akcja wysiedleńcza miała charakter „zarządzeń odwetowych“...

Nim przejdziemy do ostatniej części artykułu, stwierdźmy rzetelnie, że „Die Neue Zeitung“ nawiązuje tu do zbrodni hitlerowskich w Niemczech i poświęca całe 50 wierszy „polskiej tragedii“. Żadna gazeta niemiecka, biadająca nad losem „niemieckich wygnańców“ nie zdobyła się dotychczas nawet na taką szczyptę obiektywizmu.

...I JAK DOMAGA SIĘ REWIZJI GRANIC!

Ostatnia wreszcie, w niesłychany sposób spreparowana część artykułów, zaczyna się od stwierdzenia, że „Ostateczne rozstrzygnięcie i ostateczne przeprowadzenie wschodnich granic niemieckich jest w obecnej chwili (z braku podstaw) niemożliwe“.

Dalej zaś następuje swoisty „przegląd prasy“ światowej.

Posłuchajmy!

„New York Times“ pisze: „Wielka Trójka znów ogłosiła, że ostateczne wytyczenie granic wschodnich odłożyć trzeba do konferencji pokojowej...“ i wylicza tereny, które zostały wyłączone spod okupacji rosyjskiej a oddane „pod zarząd państwa polskiego“.

„Times“ dodaje: „Tymczasem zaś Polska, nie czekając na postanowienia konferencji pokojowej, zaanektowała tereny, oddane jej pod zarząd“.

Churchill „wyjaśnia“ Stalinowi „...jak wiadomo, decyzje poczdamskie co do zachodnich granic Polski powzięto na podstawie polskich żądań...“

„Że te sprzeczne ze sobą oświadczenia nie wykluczają możliwości kompromisu“ — pisze dalej „Neue Zeitung“ — „wynika z coraz częstszych meldunków prasy zagranicznej“... i podaje na poparcie swego twierdzenia dalsze głosy:

Szwajcarski dziennik „Der Bund“ z dn. 2 kwietnia: „...jest oczywistym, że znów wyłania się problem wschodnich granic niemieckich. Wydaje się, że nawet Rosja... wyciągnęła z doświadczeń ostatnich dwunastu miesięcy wniosek, że Polska nie jest w stanie zagospodarować olbrzymich obszarów rolniczych, które odebrała Niemcom, nie mówiąc już o śląskim przemyśle...“

„Basler Nachrichten“ z dn. 1-go kwietnia: „Według doniesień berlińskiego korespondenta „Observera“, nawet ze strony Rosji (!?) daje się słyszeć, że Rosja wystąpi z poparciem rewizji wschodnich granic na rzecz Niemiec. Przy takiej korekturze granicznej Niemcom zwrócony zostałby obszar pomiędzy Odrą i Nisą na Śląsku Zachodnim, tak, że nową granicę tworzyłaby już sama Odra“. Cytat ten kończy się stwierdzeniem, że jakkolwiek prasa polska zapowiada obsadzenie tych ziem przez ludność i fachowców, to jednak polskie możliwości kolonizacyjne, opierające się w znacznej mierze na powrocie polskiej emigracji z zagranicy (przede wszystkim z Niemiec i z za Bugu), nie są duże, gdyż ze wschodnich ziem polskich wróci może zaledwie jedna czwarta część tamtejszej ludności, ta — która może być uważana za polską, natomiast w Zachodniej Europie i za Oceanem działa wroga warszawskim politykom agitacja...“

PYTANIA... POD CZYIM ADRESEM?

Doprawdy trudno o lepszy akord końcowy tego harmonijnego artykułu!

I jeżeli teraz stwierdzimy, że „Die Neue Zeitung“ — w wielkiej trosce o sumienność i obiektywizm opatruje niektóre wiadomości komentarzami, że np. do owej nonsensownej wzmianki „Observera“ dodaje skrupulatnie zapewnienie, że „doniesienia te nie zostały nigdzie potwierdzone urzędowo“—to spytać musimy tym głośniej: „Poco w takim razie, w jakim celu i dla kogo drukuje się tak spreparowane wycinki z prasy zagranicznej? Cui bono informuje się ludność niemiecką o doniesieniach „nie potwierdzonych nigdzie urzędowo“? W czyim interesie leży rozbudzanie niemieckich nadziei rewizjonistycznych?

Pytania zaś te skierować wypadnie do... amerykańskich władz okupacyjnych!!!

Tak jest! Niech nikogo w błąd nie wprowadza tytuł „Die Neue Zeitung“ i fakt, że pismo to jest wydawane po niemiecku. Bowiem właśnie „Neue Zeitung“ — w przeciwieństwie do pozostałych „czysto niemieckich“ (a więc redagowanych i wypełnianych przez Niemców samych) pism, jest — powiedzmy ostrożnie — półurzędową gazetą władz okupacyjnych. Jest gazetą amerykańską dla ludności niemieckiej.

Sprawa jest prosta. Wystarczy spojrzeć na koniec każdego numeru. Czytamy tam: „Herausgegeben im Verlag der Amerikanischen Armee“ — „Wydawane nakładem armii amerykańskiej“. Redaktorem naczelnym i kierownikiem wydawnictwa jest major armii amerykańskiej Hans Wallenberg, szefem wydawnictwa kapitan armii amerykańskiej: John de Forest.

Żeby zaś nie było żadnych wątpliwości, zacytujemy i to ostatnie zdanie, które wydrukowane petitem, znajdujemy na ostatniej stronie każdego numeru: „Artykuły, które są podpisane nazwiskiem lub inicjałami autora reprezentują jego poglądy i nie koniecznie są zgodne z poglądami Redakcji“.

Zaś cytowany przeze mnie artykuł podpisany jest inicjałami: „N. Z.“ — co oznacza „Neue Zeitung“. W ten sposób cyfrowane są wszystkie artykuły redakcyjne.

Wydaje się, że skrupulatność redakcji rozwiała nasze wątpliwości co do adresu, gdzie kierować wszelkie pytania.

Na zakończenie zaś stwierdzam, że w przeciwieństwie do prasy ukazującej się w Ameryce, która reprezentuje poglądy i interesy poszczególnych koncernów, wydawców czy grup społecznych, gazeta amerykańska w Niemczech staje się siłą rzeczy jedyną „rządową“, oficjalną gazetą, której nie wolno pisać tego, co jej się podoba, lecz tylko to, co reprezentuje amerykański punkt widzenia i amerykańską rację stanu.

Zapytujemy na zakończenie „Czy tak naprawdę jest?

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Odznaczenie prezesa PCK

Prezes Głównego Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża, dr Bronisław Kostkiewicz, został odznaczony wysokim orderem Holenderskiego Czerwonego Krzyża „Pro merito“.

Jest to wyraz wdzięczności Holandii za serdeczność i pomoc, jakiej doznawali jej obywatele i żołnierze podczas wojny na ziemiach polskich.

Pomoc szwedzka wzrośnie

Na konferencji, jaka odbyła się ostatnio w siedzibie Głównego Zarządu PCK — delegaci specjalni Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, dr. Nordwall i dr. Neumuller, zapewnili Zarząd Główny PCK, że pomoc szwedzka w najbliższym czasie zostanie wybitnie wzmożona.

Szwedzki Czerwony Krzyż, który tyle już zrobił dla Polski, przekazał ostatnio PCK — 5 całkowicie wyposażonych ambulansów sanitarnych.

Poszukiwanie grobów poległych żołnierzy amerykańskich w Polsce

(SAP) Na prośbę władz amerykańskich, Ministerstwo Administracji Publicznej zwraca się do społeczeństwa z apelem o pomoc w poszukiwaniu grobów żołnierzy amerykańskich, pochowanych na obszarze Polski. Ponieważ na wynik poszukiwań oczekują w Ameryce z niepokojem rodziny poległych, Ministerstwo prosi o jak najrychlejsze podawanie wszelkich uzyskanych w tej sprawie wiadomości bezpośrednio Ministerstwu (Warszawa 12, ul. Rakowiecka 4, pokój 134), lub też Urzędom Wojewódzkim, bądź Starostwom.

Zgłoszenia powinny podawać dokładne miejsce grobu oraz—w miarę możności — nazwiska żołnierzy i wszelkie dane inne, jakie dadzą się ustalić.

Otwarcie subskrybcji P. P. O. K.

Przegląd prasy

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

W związku z pogrzebem tow. Mieczysława Niedziałkowskiego „Kurier Codzienny“ zamieścił wyjątki ze wspomnień red. H. Lukreca o zamordowanym przywódcy PPS.

Imię Mieczysława Niedziałkowskiego, naczelnego redaktora „Robotnika“ najściślej i najchlubniej związane zostało z chwalebnym okresem jego niestrudzonego żywota, wspaniałą obroną Warszawy, Iliadą miasta, napisaną własną krwią jego synów. Nad otwartą mogiłą Mieczysława Niedziałkowskiego mimo woli myśl cofa się ku niedawnej przeszłości, do dni wrześniowych 1939 r.

W początkach okupacji spotykaliśmy się z Niedziałkowskim w godzinach rannych w Napoleonce, kawiarni przy zbiegu ul. Wareckiej i Nowego Światu dla wymiany myśli i wiadomości oraz omówienia planów na najbliższą przyszłość. Pewnego dnia opowiedział mi, że był wzywany na przesłuchanie do Gestapo. Pozwolono mu potem wrócić do domu. Można było podejrzewać, że zdradzieckie Gestapo pozorując szacunek dla Niedziałkowskiego, przemyślnie puściło go, tylko na „sznurek“, aby tym łatwiej zarzucić wokoł niego sieć szpiegowską. Ostrożność była jak najbardziej wskazana, zwłaszcza, że istotnie obchodzono się z nim w białych rękawiczkach. Niedziałkowski przyrzekał, że wyjedzie na jakiś czas z Warszawy, ale wciąż odkładał termin wyjazdu, aż stało się za późno.

Gdzieś około świąt Bożego Narodzenia Mieczysław Niedziałkowski został aresztowany i osadzony na Pawiaku. Przesiedział tam do dnia 21 czerwca 1940 roku, tj. do dnia swojej męczeńskiej śmierci. Było wiadomo jeszcze pod okupacją, choć arcyłotry jak szczwane lisy próbowali zatrzeć ślady swej zbrodni, że Mieczysław Niedziałkowski w liczbie 1?0 innych więźniów został w późnych godzinach wieczornych przewieziony z Pawiaka na Palmiry i tam przy złowrogim świetle pochodni zmuszony był wraz z towarzyszami niedoli do wykopania wspólnej mogiły, odkrytej teraz na Polanie Śmierci.

Tak zginął Mieczysław Niedziałkowski, jeden z najbardziej płomiennych bojowników niepodległości, jeden z tyleż nieugiętych, co natchnionych obrońców honoru i wolności Warszawy.

PRZEMILCZANY „PRZEGLĄD SOCJALISTYCZNY“

Łódzki tygodnik PPS „Pobudka“ pisze o „Przeglądzie Socjalistycznym“, organie teoretycznym CKW PPS:

Dużo w nim materiału informacyjnego, dużo artykułów natury zasadniczej, z dziedziny politycznej i gospodarczej. Nad tym wszystkim czuwa bujny, zadzierżysty pełen temperamentu redaktor naczelny tow. Julian Hochfeld. Nie ustępują mu inni współpracownicy, intelekty pierwszorzędne. Reprezentują w przeciwieństwie do żywiołowości Hochfelda, pewnego rodzaju akademicką dostojność.

„Przegląd“ jest także z innych względów objawem pocieszającym: Odeszło już na zawsze wielu naszych publicystów partyjnych. Było to naszym wielkim zmartwieniem i troską o ciągłość rozwoju intelektualnego Partii. Kto obejmie lutnię po Bekwarku, myślało się wówczas, gdy człowiek dowiadywał się w okresie okupacji, że Niedziałkowski czy Czapiński, czy dziesiątek innych publicystów naszych nie żyje. Mamy jednak po przeczytaniu sześciu numerów „Przeglądu“ dużą satysfakcję: są następcy, młodzi, z których będziemy mieli wielką pociechę, zastępcy tych, którzy z pola walki ustąpili.

Rzecz charakterystyczna, że nasz „Przegląd“ jest systematycznie przemilczany. Wychodzi w Polsce w chwili obecnej kilkanaście periodyków „społeczno-literackich“. Ani jeden nie łaskaw na „Przegląd“.

Każdy członek P P S

członkiem spółdzielni!

Wojewódzka Narada Spółdzielcza Polskiej Partii Socjalistycznej, odbyta w Warszawie w dniu 11 maja 1946 r. ogłosiła rezolucję, w której z uznaniem stwierdza, że ruch spółdzielczy w Polsce Ludowej zajął właściwe miejsce. Jak najściślejsze związanie spółdzielczości z ruchem zawodowym i partiami politycznymi świata pracy gwarantuje ruchowi spółdzielczemu dalszy wspaniały rozwój. Jednocześnie Rada podkreśla, że spółdzielczość cieszy się zaufaniem i poparciem całej ludności pracującej w Polsce.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza co następuje:

Wojewódzka Narada Spółdzielcza P. P. S. w Warszawie wzywa wszystkich członków Partii do aktywnego u działu w rozbudowie ruchu spółdzielczego w Polsce. Po przez zapisywanie się na członków miejscowych spółdzielni i czynny udział w władzach tych spółdzielni oraz przez udział w organach samorządu spółdzielczego związków spółdzielczych członkowie Partii dokumentują swój pozytywny stosunek do ruchu spółdzielczego.

Wojewódzka Narada Spółdzielcza P. P. S. w Warszawie stwierdza, że spółdzielnie wszystkich typów, zajęte realizowaniem ważnych i pilnych zadań gospodarczych, zaniedbały działalności społeczno - wychowawczej.

Dlatego też Narada poleca członkom Partii czynnym we władzach spół dzielni zwrócenie specjalnej uwagi na potrzebę zwiększenia środków finansowych, przeznaczonych na pracę społeczno - wychowawczą.

Referaty spółdzielcze przy miejskich, powiatowych i gminnych komitetach P. P. S., nawiążą ścisłą współpracę z miejscowymi spółdzielniami i podejmą na swoim terenie szeroką akcję, uświadamiającą o roli, zadaniach i stanie ruchu spółdzielczego.

Dodatkowe okręty z pszenicą

skierowała UNRRA do Polski

Pod wpływem usilnych starań naczelnego dyrektora UNRRA Piorello la Guardia, rząd norweski zgodził się, aby ładunek 7.000 ton kanadyjskiej pszenicy skierowano natychmiast z Norwegii do Polski na statku S. S. „Knute Bakke". Pszenica ta ma nadejść do Gdyni lub Gdańska w ciągu najbliższych dni.

Podobnie, na prośbę UNRRA, również rząd brytyjski zgodził się na skierowanie dwóch statków z kanadyjską pszenicą do Polski, zamiast do Anglii, a mianowicie „Ocean Vulcan" z 8.892 tonami pszenicy i „Robert Mills" z 8.150 tonami, statki powinny przybyć do Gdańska około 19 maja.

Ładunki te skierowane do Polski, są dodatkowymi wysyłkami poza około 31.000 ton pszenicy, które UNRRA otrzymała dla Polski i wysłała w ciągu miesiąca kwietnia.

Dążenia do trzy lub czterokrotnego zwiększenia

rent emerytalnych przez ubezpieczenia społeczne

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi SAP wiceminister tow. Giebartowski, wybitny specjalista w dziedzinie ubezpieczeń społecznych oświadczył m. in.:

— Przy planowej gospodarce, jaką państwo nasze prowadzi obecnie, ubezpieczenia, a zwłaszcza ubezpieczenie emerytalne odgrywają poważną rolę, jako czynnik obiegu pieniężnego w kraju. Dekretem z dn. 8 stycznia b. r. została zmieniona sprawa składek ubezpieczeniowych w ten sposób, że całość składki opłaca pracodawca.

Jeśli chodzi o ubezpieczenia emerytalne — chcemy stworzyć nowe podstawy finansowe systemu rent czyli emerytur. Dotychczas ubezpieczenie emerytalne było oparte na t. zw. pokryciu kapitałowym. Powstawało ono ze składek, opłacanych przez pracowników i pracodawców. Tworzyły się rezerwy w formie kapitału, a odsetki od tego kapitału były obracane na wypłatę rent. Był to system uważany za „pewny" — w czasach spokojnych, kiedy dziesiątki tysięcy lat płynęły bez wstrząsów. Kapitały ubezpieczeniowe, lokowano w pożyczkach państwowych i komunalnych, na hipotekach i w realnościach.

— Ale już po poprzedniej wojnie okazało się, że wszystkie te lokaty były zawodne — wszystkie przepadły, z wyjątkiem realności ziemskich. Po tej wojnie zniszczenie było jeszcze bardziej doszczętne. Musimy więc zmienić system finansowy rent. Chcemy przejść na t. zw. system repartycyjny, polegający na wypłacaniu rent (emerytur) z bieżących wpływów, z zachowaniem minimalnej, koniecznej rezerwy gotówkowej.

— Na podstawie preliminowania na przyszłe lata, co da się ująć statystycznie — można obliczyć, jakie sumy będą potrzebne na wypłacanie rent w danym roku. I według tego preliminarza ściąga się składki ubezpieczeniowe w odpowiedniej wysokości.

— Świadczenia społeczne mają zabezpieczyć życie, zdrowie i bezpieczeństwo człowieka pracy na starość — podejmuje zagadnienie wiceminister tow. Giebartowski. Zmierzamy do reformy systemu emerytur, aby — jak powiedział nasz premier — każdy robotnik miał pewność że gdy dojdzie do swego wieku, będzie miał pełną rentę. Zmierzając do uporządkowania gospodarki, myślimy zastosować trzy różne poziomy emerytur, niedaleko od siebie odbiegające i to w zależności od stosunków rodzinnych emeryta.

— Renty emerytów już zostały po wojnie podwojone w stosunku do marca r. ub. I to jednak nie odpowiada realnym potrzebom. Dążymy obecnie do 3-krotnego, względnie 4-krotnego zwiększenia rent ubezpieczeniowych — zakończył wiceminister Giebartowski.

Zapotrzebowanie w kraju pokryte

Polska będzie eksportować sól

Produkcja soli w Polsce wciąż wzrasta i obecnie już nadwyżka pokrywa zapotrzebowanie krajowe. W ciągu bież. roku produkcja soli wyniesie ok. 320.000 ton. Przyjmując ilość ludności w Polsce na 23 miliony, a spożycie roczne 10 kg. na głowę ludności (1938/39 — 8,4 kg.), zużycie soli wyniesie 230.000 ton. Na cele przemysłowe, handlowo-rolnicze i techniczne przewiduje się w ciągu roku bież. ok. 30.000 ton, czyli razem roczne zapotrzebowanie wyniesie ok. 260.000 ton. A zatem nadwyżkę ok. 60.000 ton będziemy mogli przeznaczyć na eksport.

Dochód, jaki przynosi Państwu Polski Monopol Solny, wynosił w lutym rb. 35 milionów złotych, a na bieżące trzy kwartały preliminuje się wpłaty do 350 milionów zł.

Wynalazek łódzkiego majstra

usprawni tokarki

Majster Jan Kubiak z fabryki Johna w Łodzi, zatrudniony w tych zakładach od lat 20, wynalazł sposób ulepszenia produkowanych tokarek. Dotychczas w sprzęgle stale przegrzewały się łożyska kulkowe oraz zacierały się płytki cierne. Przez zastosowanie worków smarowych po myśle Kubiaka, które doprowadzają oliwę rozpryskiwaną współpracującymi kołami zębatymi, następuje samoczynne smarowanie, usuwające wymienione defekty. Drugie ulepszenie dotyczy głowicy przy głównym wrzecionie tokarki przez wprowadzenie specjalnych skośnych rowków. Oliwa zamiast wyciekać na zewnątrz, odprowadzana jest do zbiornika. Prócz znacznej oszczędności oliwy — maszyna zyskuje ponadto na wyglądzie zewnętrznym, co wpływa na wiem po niej stale oliwy, umożliwiając utrzymanie tokarki w należytej czystości.

Zausznik Niemców i volksdeutsch

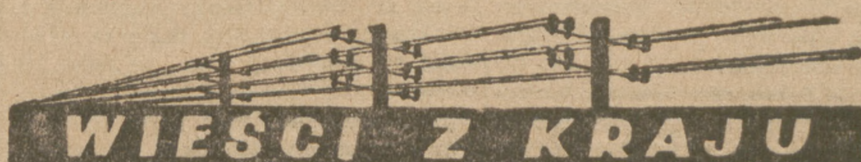
wzbogacał się jako repatriant

Dość często zdarza się, że wśród repatriantów, przybywających ze Wschodu znajdują się zbrodnicze jednostki, które w czasie okupacji wysługiwały się Niemcom.

Ostatnio został aresztowany w Ząbkowicach na Dolnym Śląsku Ukrainiec Aloizy Lipa z Łopacinowa w woj Stanisławowskim.

Lipa zadeklarował się jako volksdeutsch, był mężem zaufania komendanta niemieckiego, brał udział w łapankach Żydów i Polaków. Ma również na sumieniu śmierć dwóch żołnierzy radzieckich, których po wzięciu do niewoli rozstrzelał.

Lipa jako repatriant, otrzymał w Ząbkowicach sklep poniemiecki i uchodził za najbogatszego wśród mieszkańców. W czasie aresztowania znaleziono u niego duże zapasy złota i obcej waluty.



NOWY DOM DLA ŁÓDZKICH STUDENTÓW

Prezydent miasta Łodzi przydzielił studentom zwolniony przez wojska radzieckie dom, który pomieści 150 osób. Nowy dom akademicki odciąży jedyny już istniejący, w którym studenci mieszkali nieraz po 10-ciu w jednym pokoju. W domu tym zostaną urządzone zakłady: szewski, fryzjerski, stołówka i spółdzielnia akademicka. Pierwszeństwo mają studenci, pochodzący ze świata robotniczego i chłopskiego.

BYDGOSZCZ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO REFERENDUM

Bydgoszcz przygotowuje się do referendum ludowego. Opracowano już projekt podziału Bydgoszczy na 10 obwodów wyborczych. Przygotowuje się również zjazd starostw i prezydentów miast województwa pomorskiego poświęcony tej sprawie.

700 ZBRODNIARZY WOJENNYCH PRZED SĄDEM KATOWICKIM

Władze prokuratorskie w Katowicach zostały zawiadomione, że już w najbliższym czasie amerykańskie władze sądowe przekażą 700 zbrodniarzy niemieckich, za którymi prokuratura w Katowicach rozesłała listy gończe.

S/S „WISŁA" PRZYBYŁ DO GDYNI

Po raz pierwszy po wojnie przybył do macierzystego portu w Gdyni statek „Wisła", należący do państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska". Statek ten przez całą wojnę pełnił trudną i niebezpieczną służbę w konwojach alianckich miedzy portami Stanów Zjednoczonych a W. Brytanią.

S/s „Wisła" przybył do Gdyni z ładunkiem UNRRA, składającym się z 7 ciężarowych samochodów i żywności w ilości około 3.385 ton.

KONKURS SWIETLIC PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

W Katowicach odbył się konkurs świetlic przemysłu węglowego, w których wzięły udział trzy najlepsze zespoły każdego zjednoczenia.

W konkursie orkiestr pierwsze miejsce zdobyła orkiestra dęta kopalni Walenty-Wawel.

W konkursie chórów — chór męski kopalni Siemianowice. W konkursie zespołów dramatycznych i tanecznych — kopalnia Śląsk, w konkursie prac świetlicowych — Zjednoczenie Rybnickie.

MODERNIZACJA WYTWÓRNI DZWONÓW KOŚCIELNYCH

Istniejąca od 115 lat w Białej wytwórnia dzwonów kościelnych „K. Schwalbe", wyprodukowała w ciągu ostatniego kwartału 1945 r. 21 dzwonów łącznej wagi około 8.000 kg., obecnie zaś przystąpiła do pracy nad dalszymi 20 dzwonami. Wytwórnia zatrudnia 18 pracowników, pracujących przeważnie narzędziami, pochodzącymi z ubiegłego stulecia.

PRZECIWEPIDEMICZNA KOLUMNA RADZIECKA DZIAŁA NA POMORZU

Na terenie województwa pomorskiego przebywa obecnie radziecka kolumna przeciwepidemiczna, składająca się z 2 lekarzy i 7 dezynfektorów. Kolumna ta przeprowadza szczepienie duru brzusznego i odświerzbienie ludności.

NSZ-owcy w maskach działaczy politycznych

jako prezesi i sekretarze organizacyj gminnych PSL

W dniu wczorajszym Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego podało do wiadomości fakt zawieszenia działalności zarządów powiatowych PSL w powiatach włoszczowskim i grójeckim. Poniżej podajemy bliższe szczegóły ujawnione przez władze bezpieczeństwa odnośnie faktów współpracy członków zarządów powiatowych i gminnych oraz innych aktywnych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego w tych miejscowościach z bandami NSZ i Win:

Wiceprezes zarządu powiatowego i jeden z głównych organizatorów PSL w pow. włoszczowskim — Skóra Bolesław, ukrywający się obecnie przed władzami, był równocześnie organizatorem nielegalnych bojówek, składających się z członków PSL. Stał on ponadto na czele grup terrorystycznych, które dokonały szeregu napadów rabunkowych i mordów. Na rozkaz Skóry, członek PSL — Wąchalski Stanisław, zam. w Szczekocinach, na czele grupy terrorystycznej, w skład której wchodzili członkowie PSL — Lipski Witold, Pająk Jan i inni, dokonał w końcu 1945 r. zamachu na sekretarza PPR w Szczekocinach — Łaskowskiego. W tym samym czasie z polecenia Skóry, tenże Wąchalski, na czele bandy składającej się z 25 osób, z których większość należała do PSL, dokonał napadu na gorzelnię w Siedliskach. Wąchalski został ujęty przez władze i aresztowany.

Kręgiel Henryk, członek koła gminnego PSL w Moskarzewie był uczestnikiem napadu na posterunek MO w Irządzy w dniu 28 marca br. W tym samym dniu, przez tę samą bandę, która dokonała napadu na posterunek, zamordowany został kapitan Armii Czerwonej — Zaborenko.

Walasek Stanisław, członek PSL w gminie Moskarzew, dokonał w marcu br. na czele bandy, napadu na mieszkańca osady Moskarzew — Wójcika. Walasek został aresztowany.

Członkowie koła gminnego PSL w Irządzy — Pasek Aleksander i Koper Józef zorganizowali bandę spośród członków PSL, która dokonała zbrojnego napadu na oddział Armii Czerwonej, rabując konie i inny dobytek.

Prezes koła gromadzkiego PSL we wsi Reszków — Huber Michał i członek PSL — Wojtas Mieczysław dokonali wraz z członkiem NSZ, Czesławem Wroną, morderstwa na Szopaszewskim Icku. Sprawcy zostali aresztowani.

Podczas rewizji domowej u prezesa zarządu miejskiego PSL w Szczekocinie — Walczyka Leona znaleziono nielegalne wydawnictwa WiN-u.

U prezesa powiatowego zarządu PSL w pow. włoszczowskim — Paska Stefana znaleziono pistolet i trzy granaty. Zarówno Walczyk jak i Pasek ukrywają się przed władzami.

U aresztowanego członka PSL Dzienniaka Franciszka, zam. we wsi Goleniody, gminy Moskarzew znaleziono dwa karabiny.

W lokalu zarządu powiatowego PSL w pow. grójeckim znaleziono anonimową ulotkę skierowaną przeciwko państwu polskiemu. U sekretarza zarządu gminnego PSL gminy Jasieniec — Stanisława Czarniewskiego znaleziono 66 arkuszy nielegalnych wydawnictw. Czarniewskiego aresztowano.

U sekretarza koła gminnego PSL Jerzego Anuszewskiego, zamieszkałego we wsi Palczew, gminy Lechanice znaleziono karabin automatyczny typu PPSZ-a. Anuszewski został aresztowany.

U sekretarza koła gminnego PSL — Stefana Woźniaka, zam. we wsi Pobierowice, gminy Kobylin znaleziono automatyczny karabin typu MPI i wiele amunicji. Woźniak zbiegł.

U prezesa zarządu gminnego PSL gminy Jasieniec — Mikołajczyka znaleziono 27 min. Mikołajczyk został aresztowany.

Władze Bezpieczeństwa aresztowały członków PSL — Stanisława Pietrzaka ze wsi Kempiny, gminy Kobylin, Nr leg. członk. 69383, Kacprzaka Stanisława z Nowych Przęsławic, gminy Konie — Nr leg. 68756, Cabanowskiego Wiesława, ze wsi Konie, gminy Konie, Nr leg. 68753. Wymienieni, będąc członkami bandy NSZ, dokonali szeregu napadów, m. in. zbrojnego napadu na PUBP w Grójcu w listopadzie 1945 r., podczas którego zamordowano dwóch pracowników PUBP. Podczas rewizji znaleziono u Stanisława Pietrzaka i Cabanowskiego Wiesława dwa składy broni: sześć RKM-ów, 10 automatów, 4 karabiny 10-strzałowe, 50 karabinów, 7 pistoletów, 73 granaty, 22 tys. amunicji i 1 telefon polowy.

Wiceprezes koła PSL w Górze Kalwarii — Stefan Kabała, Nr leg. 135199 brał udział w napadzie rabunkowym na wieś Karoliny gm. Czersk.

29 marca br. aresztowany został członek PSL w gminie Kobylin, Piwowarski Stanisław — za współpracę z bandą NSZ. Podczas rewizji znaleziono u niego pistolet, 4 magazyny z amunicją do automatów, kilka sztuk amunicji, 4 ładownice do KB, lornetkę wojskową, bagnet i szablę. Piwowarski Stanisław przyznał się do współpracy z bratem swoim Wacławem, pseud. „Wicher" — przywódcą NSZ na terenie Grójca.

Wyjaśnienie ministerstwa

W związku z notatką „Robotnika" z dnia 18 marca rb. pt. „Czy emeryci muszą umierać z głodu"? referat prasowy Ministerstwa Komunikacji przesyła następujące wyjaśnienie:

„Ob. Karol Duda zwrócił się z podaniem do D. O. K. P. w Krakowie o wznowienie mu wypłaty zaopatrzenia emerytalnego. Ponieważ miejsce zamieszkania ob. Dudy znajdowało się w obrębie D. O. K. P. w Lublinie, podanie to wraz z aktami zostało przez D. O. K. P. w Krakowie przekazane do D. O. K. P. w Lublinie, która po zebraniu brakujących a niezbędnych dowodów do wznowienia ob. Dudzie zaopatrzenia emerytalnego, wypłaciła mu jednorazowo, w dniu 8.III br., 2.100 zł., jako należność z tytułu rzeczowego zaopatrzenia. Do 8.III br. asygnowano ob. Dudzie jedynie zaliczkę na zaopatrzenie emerytalne, gdyż nie można było ustalić w jakiej wysokości należy mu się zaopatrzenie. Ponadto nadmienia się, że wszyscy emeryci P. K. P., a więc i ob. Duda mają prawo do kart żywnościowych II kat

Zlikwidowanie w Sopocie

domów wypoczynkowych

W Sopocie, który jest bazą mieszkaniową Gdańska, przeprowadza się ostatnio radykalną czystkę. Usuwa się przede wszystkim najróżniejszego gatunku kombinatorów oraz tych wszystkich, którzy na Wybrzeżu są zbędni. Ich miejsce zajmą robotnicy i pracownicy.

Jednocześnie Wojewódzka Rada Narodowa zdecydowała zlikwidować domy wypoczynkowe, przydzielone związkom i instytucjom, ponieważ przez większą część roku stały one pustką i przeznaczyć je dla pracowników. Jako miejscowości wypoczynkowe dla pracowników pozostały: Orłowo, Jastarnia, Hel i mniej znany Postomin, który urządzeniem i położeniem nie ustępuje Sopotowi.

400 dzieci polskich wyjechało do Szwecji

Pełna wzruszeń chwila pożegnania na dworcu warszawskim

W poniedziałek o godz. 17.10 odszedł z Dworca Głównego w Warszawie transport 400 dzieci polskich do Szwajcarii na sześciomiesięczny pobyt w górskiej miejscowości Adelboden w Alpach Berneńskich.

Już na kilka godzin przed odejściem pociągu zbierać się zaczęły na dworcu grupki matek z dziećmi. Dzieci są wzruszone, trochę zaniepokojone drogą w nieznane, zmartwione rozstaniem z rodzicami, lecz podniecone i zaciekawione.

I matkom niełatwo rozstać się z pociechami, choć zdają sobie sprawę, że spotkał je wielki los... Organizacją transportu zajęły się Polski Czerwony Krzyż przy pomocy Ministerstw Komunikacji, Oświaty i Aprowizacji. — Pociąg zaopatrzony jest w żywność na sześć dni (posiłki gotowane trzy razy dziennie) oraz w lekarstwa.

W ciągu pobytu dzieci, co sześć tygodni, odwiedzać je będą w Szwajcarii delegatki instytucji polskich, dla utrzymania kontaktu z rodzinami.

Pobyt dzieci w Szwajcarii zorganizowany został przez „Don Suisse" oraz Szwajcarski Czerwony Krzyż. Zdrowe górskie powietrze (miejscowość jest położona na wysokości 1.200 m.), dobre odżywienie, fachowa i troskliwa opieka — przywrócą niewątpliwie naszym wynędzniałym w ciągu wielu lat okupacji dzieciom — utracone siły i zdrowie.

Pociąg składa się z 13 wagonów osobowych opatrzonych znakami Czerwonego Krzyża, 2 wagonów - kuchni i dwóch wagonów - ambulansów. Do granicy szwajcarskiej dzieciom towarzyszy 9 sióstr PCK oraz 15 osób personelu nauczycielskiego. 2 pielęgniarki zostaną z dziećmi w Szwajcarii. Podróż trwać będzie 4 dni. 16 maja dzieci przybędą do miejsca przeznaczenia. Droga wiedzie przez Pragę, Monachium, Bochs. W drodze powrotnej pociąg zabierze z okupacyjnych stref Niemiec dzieci polskie, znajdujące się bez rodziców.

Chwila odjazdu zbliża się. Dzieci siedzą już w wagonach, ale przywierają do okien, aby wymienić ostatnie pożegnanie z rodziną.

W każdym przedziale znajdują się 4 posłania. Czyściutka biała pościel i „unrowskie" materace. To ekwipunek PCK. Czworo dzieci ogląda się wzajemnie zawiązując znajomość.

— Ja jestem z Grochowa.

— A ja z Targówka. Z naszej szkoły tylko ja wyjechałem.

— Cieszysz się?

— No pewnie! Zawsze chciałem podróżować — brzmi odpowiedź 9-letniego zucha (ojciec zginął w obozie koncentracyjnym, matka utrzymuje kilkoro dzieci). — Tylko szkoda, że nie mogłem zabrać ze sobą rodzeństwa i mamusi. — No ale jak wrócę — to wszystko im opowiem. —

Niektóre dzieci nie są entuzjastami podróży i najbardziej martwią się rozstaniem z bliskimi.

— Ale płakać nie wypada — poucza starszy chłopiec małą dziewczynkę. Przecież to wstyd. I poco martwisz swoją mamusię?

I mała uśmiecha się przez łzy do matki, która niespokojna daje jej ostatnie polecenia:

— Tylko nie biegaj za dużo i jedz jak najwięcej i wróć gruba i rumiana.

I jeszcze raz, po raz nie wiem który powierza swoją córeczkę opiece pielęgniarki.

— Niech siostra pamięta ta blondynka z warkoczykami, nazywa się Marysia...

Gwizd pociągu przerywa ostatnie rozmowy. Jeszcze pocałunki przez okno, jeszcze kilka próśb — „pisz często", jeszcze kilka czułych uśmiechów jednoczesnej radości i smutku...

Pociąg rusza powoli. Twarzyczki dzieci przywarły do okna... wymachiwanie rączek i chusteczek... I śpiew chóralny „Roty"...

Gromada matek i rodzeństwa biegnie wzdłuż wagonów, przesyła dłonią pocałunki, dopóki pociąg nie zniknie z oczu.

W czwartek odchodzi transport do drugiego kraju, który udzieli dzieciom polskim, tym najbardziej dotkniętym przez wojnę, gościny, serca i który zwróci im zdrowie — do Danii.

Ćwiczenia Ochotniczej Rezerwy

Milicji Obywatelskiej

Kom. XVI MO, ul. Wiktorska 8, zbiórka na ćwiczenia lokalne w czwartek dnia 16 bm. o godz. 17. Zbiórka wszystkich członków ORMO dzielnicy Południe przed Kom. XVI MO.

Kom. XVII MO, ul. Grochowska 169, zbiórka na ćwiczenia lokalne we wtorek dnia 14 bm. o godz. 17. Zbiórka wszystkich członków ORMO dzielnicy Grochów przed Kom. XVII MO.

Kom. XXV MO, ul. Siedzibna 27, zbiórka na ćwiczenia lokalne w środę dnia 15 bm. o godz. 16. Zbiórka wszystkich członków ORMO dzielnicy Bródno przed Kom. XXV MO.

Kom XXIV MO, ul. Tykocińska 32 zbiórka na ćwiczenia lokalne w piątek dnia 17 bm. o godz 17. Zbiórka wszystkich członków ORMO dzielnicy Targówek przed Kom. XXIV MO.

Kom XXII MO, ul. Wolska 174, zbiórka na ćwiczenia lokalne w środę dnia 15 bm. o godz. 17. Zbiórka wszystkich członków ORMO przed Kom. XXII MO. Obecność obowiązkowa.

Kom V MO, ul. Okopowa 17/19, zbiórka na ćwiczenia lokalne w środę 15 bm. o godz. 17-ej. Zbiórka członków ORMO przed Kom V MO. Obecność obowiązkowa.

Kom XI MO, ul. Al. Jerozolimskie 43, zbiórka na ćwiczenia lokalne w czwartek dnia 16 bm. o godz. 17. Zbiórka wszystkich członków ORMO przed Kom. XI MO. Obecność obowiązkowa.

Kom. IX MO, ul. Piusa XI 11b, zbiórka na ćwiczenia lokalne w czwartek dnia 16 bm. o godz. 17. Zbiórka wszystkich członków ORMO przed Kom. IX MO. Obecność obowiązkowa.

Kom. I MO, ul. Bednarska 23, zbiórka na ćwiczenia lokalne w poniedziałek dn. 20 bm. o godz. 17. Zbiórka wszystkich członków ORMO z dzielnicy Powiśle przed Kom. I MO.

Kom. XV MO, ul. Jagiellońska 9, zbiórka na ćwiczenia lokalne w środę dnia 15 bm. o godz. 17 Zbiórka wszystkich członków ORMO przed Kom. XV MO. Obecność obowiązkowa.

Kom. XIV MO., ul. Wileńska 11, zbiórka na ćwiczenia lokalne w środę dnia 15 bm. o godz. 17. Zbiórka członków ORMO przed Kom. XIV MO. Obecność obowiązkowa.

Z ŻYCIA PPS PARTII

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY

WK PPS zawiadamia, że posiedzenie egzekutywy odbędzie się dn. 15 b. m. o godz 16-ej w lokalu WK PPS (Śnieżna 4). Obecność obowiązkowa.

KALENDARZYK PARTYJNY

Dnia 14 bm., o godz. 16, w lokalu WK PPS (Śnieżna 4) — zebranie aktywu kobiet.

ODPRAWA OM TUR

Najbliższa odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Wojewódzkich OM TUR odbędzie się dnia 15 i 16 maja w Warszawie, ul. Mokotowska 3.

ZEBRANIE AKTYWU KOBIET

Referat Kobiecy przy WK PPS zawiadamia, że we wtorek dnia 14 bm. o godz. 16-ej odbędzie się zebranie warszawskiego aktywu kobiet w lokalu Śnieżna 4 z referatem tow. Jabłońskiego. Wzywa się aktywistki do jak najliczniejszego przybycia ze wszystkich Dzielnic i Kół PPS.

PRZEDSTAWIENIE ULGOWE

Wydział Oświaty przy WK PPS komunikuje, że dnia 19.5 b. r. (niedziela) o godz. 3 pp. odbędzie się przedstawienie ulgowe dla członków Partii p. t. „Dzień bez kłamstwa" w Teatrze Powszechnym, Zamojskiego 20.

Bilety nabywać można w WK PPS Śnieżna 4 od dnia 14 b. m. Cena biletu zł. 5.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DO STUDIÓW WYŻSZYCH

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej i Akademicki Związek Walki Młodych „Życie", organizują kurs przygotowawczy do kursu wstępnego Wyższych Uczelni.

Na kurs przyjmuje się młodzież w wieku od 18 do 30 lat, która ukończyła szkołę powszechną, uczęszczała do szkół zawodowych, względnie kształciła się w zakresie gimnazjalnym. Kandydaci będą uczęszczali najpierw na 3-tygodniowy kurs selekcyjny, którego wykłady będą się odbywały po południu. Po ukończeniu kursu selekcyjnego i egzaminach, słuchacze przejdą na właściwy kurs przygotowawczy. Kurs obliczony jest na okres 6-miesięczny, wykłady i ćwiczenia będą się odbywały cały dzień. Na okres ten słuchacze pracujący w instytucjach państwowych, otrzymają płatne urlopy i stołówkę.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w sekretariacie ZNMS (ul. Mokotowska 3) w godzinach 9—14 w Warszawie, a w innych ośrodkach uniwersyteckich — w sekretariatach Kół ZNMS.

W Warszawie kierownikiem kursu jest tow. Czyżewicz. Kurs selekcyjny rozpoczyna się 15 bm. w Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda, ul. Św. Boboli 4.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 15 MAJA

Ze względów technicznych program rozpoczynamy o godz. 16.00.

16.00 Opowiad. dla dzieci starszych pt. „Święta Zofia pączki rozwija", Ewy Zarembiny. 16.10 Słuchajmy muzyki. 16.40 Aud. dla młodzieży pt. „Batalion Parasol". 17.10 Recital skrzypcowy E. Umińskiej. 17.40 Muz. z płyt. 17.55 Aud. wojskowa pt. „I Gwardia Armii Ludowej". 18.30 Nauka przy głośniku. 19.00 Aud. chopinowska w wyk. prof. J. Smidowicza. 19.30 Dzien. wiecz. 20.00 Koncert zwiększonej orkiestry P. R. 20.45 „Podróżny i miłość" — słuch. wg. P. Moranda. 21.30 Skrz. poszuk. rodz. 22.00 Konc. muz. rozrywkowej. 22.30. Muzyka taneczna. 23.00 Ost. wiad. dzien. wiecz. 23.35 Skrz. poszuk. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

TEATRY

Opera (ul. Marszałkowska 8): godz. 18 — „Madame Butterfly".

Teatr Polski (Karasia 2): godz. 18 — „Majątek albo imię".

Teatr Comoedia (ul. Szwedzka 2/4): godz. 19 — „Freuda teoria snów".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 19 „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul. Zamojskiego 20): godz. 19: „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) — godz. 19: „Pisanki — niespodzianki".

PREMIERY W TEATRACH STOLICY

W Środę, dn. 22 maja, Teatr Polski wystąpi z premierą komedii Korcellego „Papuga".

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33): „Szary Lord" — film angielski oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56): amerykańska komedia muzyczna „Honolulu", nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Syrena" (Praga - Inżynierska 2): „Parada Sportowa w Moskwie" — kolorowy film radziecki oraz dodatki amerykańskie: „Kaftan bezpieczeństwa" i „Mała Kawiarenka", nad program aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Tęcza" (Żoliborz, Suzina 4) — „Cyrk" oraz Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów: w kinie „Tęcza" na Żoliborzu: 13, 15, 17 i 19 w pozostałych kinach: 14, 16, 18 i 20; w niedzielę i święta po ranki o 12-ej: w kinie „Tęcza" o 11-ej.

UWAGI: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej ul. Polna 1, pok 42 codziennie od 9 do 12-ej.

Dzień Warszawy

ZEBRANIE B. WIĘŹNIÓW

Dnia 15 bm., o godz. 17, w lokalu Zarządu Głównego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych przy ul. Kredytowej 4 m. 9, odbędzie się zebranie młodzieży szkolnej i akademickiej b. więźniów politycznych, na którym omówione będą sprawy organizacyjne, samopomocy (stypendialnowypoczynkowe), oświatowe i kulturalne.

PODZIĘKOWANIE

Firma: Cz. Nowotczyński i S-ka ofiarowała na sztandar Dzielnicy - Górce P. P. S. zł. 13.500. Dziękują towarzysze i Zarząd Dzielnicy - Górce P. P. S.

BUDOWLANI!!!

Zarząd Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego zawiadamia, że w związku z wejściem w życie umowy zbiorowej odbędą się zebrania w poszczególnych pododdziałach o godz. 16.30 w terminach następujących:

1) Praga, Targowa 15, dnia 17 maja, 2) Mokotów, ul. Kielecka, Pl. Kiepury, dnia 15; 3) Ochota, ul. Niemcewicza 9, dnia 16; 4) Śródmieście — Górny Ujazdów, dnia 16; 5) Żoliborz, Kino „Tęcza", dnia 17.

ZJAZD DELEGATÓW TOW. OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH

Okręgowy Zjazd Delegatów Towarzystw Ogródków Działkowych odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu Związku Lekarzy przy ul. Koszykowej 37.

WĄSKOTAŚMOWE FILMY DLA SZKÓŁ

Klub Filmowców Wąskotaśmowych rozszerza swą działalność na całą Polskę. Sieć oddziałów obejmuje dotychczas Warszawę, Wrocław, Gdynię, Gdańsk, Koszalin, Kielce, Kalisz, Świecie, Jasło oraz szereg innych z zarządem głównym w Łodzi.

Klub przystępuje do wydawania miesięcznika p. t. „Film i Foto dla Wszystkich".

Uruchomiono specjalne laboratorium klubu, które wywołuje filmy wąskotaśmowe. W każdy poniedziałek w sali Polskiej YMCA w Łodzi odbywa się pokaz dźwiękowych filmów wąsko-taśmowych. Opracowuje się obecnie szereg tematów o polskim charakterze regionalnym i krajoznawczym, które będą sfilmowane i oddane do dyspozycji szkół.

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlano-remontowych przy odbudowie, na garaże itp., oficyny piętrowej murowanej, o kubaturze 1.670 m. sześciennych, położonej na posesji przy ul. Leszno Nr 21 w Warszawie.

Szczegółowe wezwanie do składania ofert oraz podkładki przetargowe otrzymać można w godz. 9—12 w Biurze Technicznym D. P. M. S. przy ul. Leszno nr 1 (IV piętro, pokój nr 412).

W składanych ofertach należy podać proponowany termin ukończenia robót od daty podpisania umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na wykonanie remontu oficyny przy ul. Leszno nr 21 na garaże", należy składać w Dyrekcji P. M. S. (Kancelaria Główna pokój 109) do godz. 11 rano dnia 22 maja 1946 r.

Do wewnątrz koperty ofertowej należy włożyć kwit wadialny na sumę 20.000 zł (dwadzieścia tysięcy).

Otwarcie kopert z ofertami nastąpi o godz. 11.30 rano, dnia 22 maja 1946 roku w Dyrekcji P. M. S. — ul. Leszno 1, pokój 307.

W rachubę będą brane tylko oferty na całość robót, ujętych kosztorysem z rozbiciem cen na robociznę i materiały.

Oferta obowiązuje w ciągu 20 dni od dnia otwarcia.

Dyrekcja P. M. S. zastrzega sobie prawo:

a) wyłączenia pewnej kategorii robót,

b) unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań,

c) częściowego skorzystania z ofert,

d) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.

Wadia dotyczące nieprzyjętych ofert, będą zwrócone najpóźniej w terminie 7 dni po otwarciu ofert. 733

Przetarg nieograniczony

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie robót remontowych w budynku przy Al. Róż 7:

1. roboty remontowe budowlane,
2. remont instalacji elektrycznej,
3. remont instalacji centralnego ogrzewania, wodociągu, kanalizacji, gazu.

Ślepe kosztorysy nabyć można w godzinach 10—12 w biurze Komitetu Odbudowy Zarządu Głównego T. U. R., Wiejska 18 parter, oficyna poprzeczna.

Wadium w wysokości 2% oferowanej sumy należy wpłacić na konto czekowe T. U. R. w Banku „Społem" nr 21 i pokwitowanie załączyć do koperty ofertowej. Suma powyższa zostanie zwrócona w ciągu 14 dni od daty publicznego otwarcia kopert.

Oferty w kopertach zalakowanych z napisem: „Oferta na roboty..." wraz z pokwitowaniem na opłacone wadium, składać należy w Biurze Komitetu Odbudowy, ul. Wiejska 18 T. U. R., do dnia 22 maja rb., do godz. 12.00 po czym nastąpi publiczne otwarcie ofert. Oferty oddane po tym terminie nie będą przyjęte.

Komitet Odbudowy T. U. R. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty bez względu na wynik przetargu, unieważnienia przetargu bez podania przyczyny oraz wyłączenia dowolnych grup czy ilości robót podanych w kosztorysie. 736

Przetarg nieograniczony Nr 58/46

Dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, Warszawa, ul. Targowa 70 m. 4, zaprasza do składania ofert na wykonanie:

1) budynku murowanego hydroforni na stacji postojowej Szczęśliwice,

2) robót kowalsko-ślusarskich w tymże budynku.

Termin wykonania całości robót: 3 miesiące od daty wydania zlecenia.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Dyrekcji Odbudowy W. W. K., ul. Targowa 70 m. 4 do dnia 21 maja 1946 r. do godziny 9.30.

Termin rozpoczęcia przetargu dnia 21 maja 1946 r. o godzinie 10 w pokoju nr 8.

Ślepy kosztorys oraz warunki wykonywania robót otrzymać można w godzinach urzędowych w Biurze Dyrekcji Odbudowy W. W. K., ul. Targowa 70, pokój nr 8.

Do oferty powinien być załączony odpis świadectwa przemysłowego oraz podany numer Rejestru Handlowego.

Oferent obowiązany jest złożyć do pkt. 1) wadium w wysokości 30.000.— zł., a do pkt. 2) — w wysokości 10.000 zł. w Dziale Finansowym Dyrekcji Odbudowy W. W. K. zgodnie z przepisem pkt. 8 „Ogólnych warunków przetargów". Pokwitowanie o złożeniu wadium względnie dowód zwolnienia od obowiązku złożenia wadium, należy dołączyć do oferty.

Brak złożonego wadium spowoduje unieważnienie oferty.

Przy wykonywaniu robót obowiązuje przedsiębiorcę „Układ zbiorowy pracy" dla przemysłu budowlanego".

Dyrekcja Odbudowy W. W. K. zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również prawo wyboru oferenta. 731

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę rejestracyjną na nazwisko Brzuza Franciszek, ur. 25 VI 1913, zamieszkały wieś Chrzanowo.

Nie gasić entuzjazmu młodzieży!

Pierwszy dzień pracy akademików przy oczyszczaniu ulic Warszawy

Uwagę przechodniów zwraca rozpostarty na rogu Alei Jerozolimskich i Brackiej transparent „Wspólnym wysiłkiem dźwigniemy z gruzów stolicę".

Drugi transparent „Akademicki Komitet Odbudowy Warszawy" — zamyka odcinek Alei Jerozolimskich przy rogu Marszałkowskiej. W poniedziałek akademicy stolicy przystąpili do zapowiadanej od kilku dni pracy nad uprzątnięciem gruzów z jednej z głównych arterii Warszawy.

Akademicki Komitet Odbudowy Warszawy w porozumieniu z Komisją Porozumiewawczą organizacji młodzieżowej podjął inicjatywę udziału młodzieży wyższych uczelni w odbudowie stolicy.

Poniedziałek jest pierwszym dniem pracy. Od rana, od godziny ósmej na wyznaczonym przez BOS odcinku Alej od Marszałkowskiej do Smolnej wre praca. Prawie 400 studentów (w tej liczbie trzy kobiety bo tyle tylko jest przedstawicielek płci pięknej u Wawelberga) w granatowych kombinezonach i rdzawych czapkach Państwowej Szkoły Inżynierii uprzątą gruzy. Słońce przypieka, pot spływa z czoła. Praca jest ciężka. Grupa młodzieży ładuje łopatami gruz i cegły na ciężarowy samochód. Młody człowiek z opaską Akademickiego Komitetu Odbudowy wydaje jakieś instrukcje. Pracami kieruje sekcja studentów Politechniki Warszawskiej. O kilka kroków dalej studenci dźwigają ciężkie długie szyny żelazne, wrzucając je na ciężarówkę. Do godziny drugiej zwieziono na punkt przy ul. Przyokopowej kilka ton żelastwa.

Młody człowiek ociera pot z czoła i zabiera się do jedzenia. Roznoszą kotły — kasza z gulaszem i kompot z rabarbaru.

— Bardzo smaczne — stwierdza — W ogóle przyjemnie się pracuje. Jak słońce przygrzewa — lepiej tu niż na wykładach — śmieje się mrugając okiem. — Tylko tego proszę nie pisać w gazecie.

Obiecujemy, że nie napiszemy.

Pracuje kurs wstępny, pierwszy i część drugiego. We wtorek w dalszym ciągu służbę pełni „Wawelberg". W środę studenci innej uczelni.

Przy Brackiej stoi następna ciężarówka (trzecia). Dwóch studentów wsypuje gruz łopatami. Reszta utworzyła łańcuch — podają sobie po jednej cegle — ostatnia osoba szeregu wrzuca ją na samochód.

Akademik z opaską chętnie udziela wyjaśnień, odpowiadając na nasze zdziwione nieco spojrzenia.

— Na czterysta osób otrzymaliśmy 90 łopat i 8 samochodów. W wyniku naszej interwencji udało się otrzymać jeszcze trzy, właśnie przed chwilą — gdy za jakieś dwie godziny kończymy pracę. Nie ma czym zwozić gruzu, trudno przecież własnoręcznie odnosić cegły na miejsce zwózki. Żeby chociaż konne wozy, albo taczki. Z naszej uczelni do pracy zgłosiło się 99% studentów. Ten jeden procent pozostałych — to chorzy i inwalidzi. Wszyscy z entuzjazmem przyjęli inicjatywę pracy nad odbudową stolicy i chętnie poświęciliby jeszcze więcej dniówek.. Tylko, że widocznie niebardzo pracę naszą się docenia, może nie jest pożądana.

Kilku innych studentów, tych którzy podają sobie cegły z ręki do ręki — przyłącza się do zdania kolegi, a w głosie ich brzmi nuta rozgoryczenia.

Młodzież wykazała dobrą wolę, entuzjazm, z ofiarnością przystąpiła do dzieła, oddając swą pracę. Dziwnym wydaje się natomiast stanowisko czynników, których zadaniem jest organizowanie i czuwanie nad odbudową miasta wobec tego samorzutnego, pięknego wysiłku studentów.

Mamy nadzieję, że po tym pierwszym dniu rozczarowania, dalsza praca studentów spotka się z większą pomocą ze strony tych czynników i że młodzież otrzyma należyty, nieodzowny ekwipunek.

Pakt wzajemnej pomocy

pomiędzy szkołą a wojskiem

Ministerstwo Oświaty poleciło szkołom nawiązywanie możliwie ścisłego kontaktu z lokalnymi jednostkami wojskowymi .Jednostki wojskowe otrzymały od swych władz polecenie, aby w ramach patronatów i możliwości, udzieliły szkołom pomocy w postaci środków transportowych, zaopatrzenia w opał, dostarczenia fachowców i tp.

Szkoły ze swej strony winny pomóc jednostkom wojskowym w organizowaniu opieki nad rodzinami wojskowymi, szpitalami, świetlicami żołnierzkimi, bibliotekami. Zakłady szkolne w miarę swych możliwości winny przejąć na siebie akcję oświatową wśród żołnierzy; odpowiednie imprezy szkolne mogą być powtarzane w oddziałach, szpitalach wojskowych itp.

Ważną rolę we współpracy szkół z wojskiem mogą spełnić zorganizowane przez młodzież — Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

GŁOSY i ODGŁOSY

T. V. A.

(j.) Skrót T. V. A., zupełnie prawie nieznany w Europie, jest bardzo popularny w Stanach Zjednoczonych. Te trzy litery oznaczają „Tennessee Valley Anthority" czyli po polsku — zarząd doliny Tennessee. Zarząd ten, powołany do życia w 1935 roku, ma za zadanie usplawnienie wielkiej rzeki amerykańskiej Tennessee, opanowanie powodzi i wykorzystanie energii wodnej tej rzeki.

Do niedawna dolina Tennessee prawie zupełnie nie nadawała się do zamieszkania. Na obszarze równym Anglii żyło zaledwie 4 miliony mieszkańców. Rzeka nie nadawała się do żeglugi, a częste wylewy pustoszyły okolice.

Obecnie przy pomocy 19 zapór wodnych uregulowano bieg rzeki i wykorzystano jej energię dla celów przemysłowych. Zdolność produkcyjna T. V. A. przekroczyła półtora miliona kilowatów. Ruch na rzece już od roku 1942 przekroczył 250 milionów tono-kilometrów.

Szczególnie rozbudowano przemysł nad rzeką Tennessee podczas wojny. Jedną z największych fabryk materiałów wojennych zbudowano w dolinie Tennessee kosztem 100 milionów dolarów w ciągu zaledwie 4 miesięcy. Fabryki T. V. A. wytwarzały podczas wojny aluminium dla samolotów, fosfor do produkcji pocisków, materiały wybuchowe, części armat itd.

Uregulowanie rzeki uszczęśliwiło okolicznych rolników. Elektryfikacja wsi w dolinie wzrosła pięciokrotnie. Prąd elektryczny porusza traktory, maszyny do szycia, młynki do zboża, lodownie elektryczne itd. Poza tym T. V. A. użyźniło tysiące hektarów nieużytków i opracowało w swych laboratoriach szereg nowych nawozów sztucznych.

GOSPODARKA FRANCUSKA A REFERENDUM

(j.) Jak wiadomo, głosowanie nad projektem nowej konstytucji zakończyło się we Francji nieznacznym zwycięstwem prawicy, która uzyskała o kilka procent więcej głosów, niż partie robotnicze (socjaliści i komuniści). Głównym powodem tej nieoczekiwanej przewagi stronnictw prawicowych, do których przyłączył się Ruch republikańsko-ludowy generała de Gaulle, do niedawna zajmujący stanowisko centrowe, — jest ciężka sytuacja gospodarcza kraju.

Przytoczymy kilka liczb. Normalne zużycie węgla we Francji wynosi 60 — 70 mil. ton rocznie. Przed wojną około 35 — 40 procent tej ilości importowano z zagranicy, głównie z Anglii i z Niemiec. Obecnie produkcja krajowa węgla dzięki wysiłkom górników przekroczyła o 8 procent poziom przedwojenny, lecz import nie osiąga nawet połowy normy i Francja odczuwa wielki brak węgla, co hamuje całe życie gospodarcze kraju.

Najgorzej przedstawia się odbudowa przemysłu metalowego, chociaż zniszczenia wojenne nie przekraczają tu 10 procent stanu przedwojennego. Lecz francuski „Komitet ciężkiego przemysłu", organ właścicieli przedsiębiorstw, który współpracował czynnie z Niemcami, nie śpieszy się z uruchomieniem hut i fabryk. Z liczby 107 pieców martenowskich czynnych jest tylko 25. Produkcja stali wynosi obecnie 2,5 mil. ton (w stosunku rocznym) i w najlepszym razie dojdzie do 4,5 mil. ton, podczas gdy przedwojenna produkcja wynosiła 6 mil. ton, a zapotrzebowanie obecne przekracza 7,5 mil. ton.

Przemysł włókienniczy osiągnął tylko 75 procent stanu przedwojennego.

Produkcja rolnicza jest o 25 do 50 procent poniżej poziomu przedwojennego. Brak nawozów sztucznych, maszyn rolniczych. — Zbiory zboża w 1945 roku z powodu posuchy wyniosły tylko 4,3 mil. ton (przed wojną 7 do 10 mil. ton).

Dzieci polskie na wywczasach w Danii

W miejscowości Carse-Mose pod Kopenhagą przebywa 99 dzieci polskich, które znajdują się na wywczasach pod opieką Towarzystwa „Red Barnet" i Duńskiego Czerwonego Krzyża. Dzieciom towarzyszy nauczyciel polski ob. Dryś. Dzieci mają dobre pomieszczenie, zdrowe i smaczne pożywienie i niewątpliwie w tych warunkach wrócą do zdrowia i sił.

Następna grupa około 400 dzieci polskich ma przybyć do Danii po 15 maja rb.

Angielskie kłopoty żywnościowe



Londyńskie gospodynie oczekują w kolejce na przydziały.

Czytelnicy piszą

Krzyż Walecznych Mieczysława Niedziałkowskiego

W związku z uroczystym pogrzebem okrutnie zamordowanego przez Niemców w Palmirach Redaktora „Robotnika" Mieczysława Niedziałkowskiego, pragnę zwrócić uwagę na pewien zapomniany szczegół z udziału Red. Niedziałkowskiego w obronie Warszawy podczas pamiętnych dni wrześniowych 1939 r.

Oto Red. Niedziałkowski będąc duchowym wodzem proletariatu w obronie stolicy, został dnia 26 września 1939 r. rozkazem dziennym Nr. 4 odznaczony przez Dowództwo Armii Warszawy Krzyżem Walecznych za „męstwo wykazane przy obronie Warszawy". Krzyż Walecznych nadał Mu w imieniu gen. Rómmla ówczesny prezydent miasta Starzyński, sprawujący funkcje Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy.

Dekoracja Red. Niedziałkowskiego Krzyżem Walecznych nie mogła odbyć się w podziemiach Ratusza, gdzie Starzyński osobiście wręczał odznaczenia bojowe, ponieważ Red. Niedziałkowski w owych gorących dniach bezustannego bombardowania lotniczego i artyleryjskiego znajdował się na coraz to innej reducie miasta.

Z polecenia prezydenta Starzyńskiego doręczyłem Red. Niedziałkowskiemu Krzyż Walecznych w środę dnia 27 września 1939 r., gdy hitlerowskie wojska przerwały kanonadę. Red. Niedziałkowski przyjął Krzyż Walecznych ze zdziwieniem, jako „żałosny upominek".

WŁADYSŁAW ROGUSKI

Mimochodem

Bielidło

Obywatele Ciupko i Pryszczyk wyszabrowali skądś trzy wagony bielidła. Towar zdawało się niezły, cóż, kiedy kupić nikt nie chciał. A jeśli nawet, to cena była zbyt mała.

— Sprzedać za te grosze, czy co? — radził się ob. Ciupko wspólnika.

— Czekaj — rzekł tamten. — Mam myśl. Zamiast do hurtownika i detalisty, uderzmy wprost do konsumenta.

— Zwariowałeś? Łazić po domach i proponować kilo bielidła?

— Wcale nie. Wyjdziemy zaraz na miasto. Ja oblecę wszystkich znajomych po biurach i mieszkaniach, ty obrobisz cukiernie i knajpy. Każdemu spotkanemu znajomkowi szepnie się od niechcenia, że krach z bielidłem. Fabryki nie robią, importu nie ma, dość, że za parę dni bielidło zginie z rynku. Kapujesz?

— Pryszczyk, gadasz niegłupio. Kapuję. Jeśli nawet nic z tego nie wyjdzie, spróbować nie zawadzi.

Po tych słowach obaj obywatele zabrali się żwawo do dzieła. Już w parę godzin później znajomi sympatycznych handlowców powtarzali z kolei swoim znajomym:

— Bielidła nie będzie. Powiedz żonie, żeby na wszelki wypadek parę kilo...

Inni dodawali:

— Może to i bujda, ale co szkodzi kupić? Nie zmarnuje się.

Pod wieczór w mydlarniach zapanował ożywiony ruch, ulicami ciągnęły sznury obywatelek z dwu i pięciokilowymi torbami w dłoniach.

Rankiem dnia następnego do Pryszczyka i Ciupki zaczęli się zgłaszać mydlarze. Nasi handlowcy traktowali ich dość zimno, lecz w końcu część towaru sprzedali. Rzecz jasna po cenie o 100 proc. wyższej, od żądanej w dniu wczorajszym.

Wkrótce okazało się, że popyt jest większy, niż możliwości podaży. Napływ kupców z godziny na godzinę wzrastał, przyjechało nawet kilku poważnych nabywców z prowincji. Wskutek tego cena bielidła wzrosła o dalsze 100 proc.

Ciupko i Pryszczyk pracowali w pocie czoła, inkasując gotówkę i pilnując sprawnego wyładunku towaru.

Wreszcie ob. Pryszczyk oświadczył zawiedzionej rzeszy reflektantów, że — niestety już. Więcej nie ma, wszystko sprzedane.

Gdy rozpromieniony Ciupko ściskał z wdzięcznością prawicę wspólnika, ten rzekł:

— Prawdę mówiąc, dwa worki zostawiłem. Jeden dla mnie, drugi dla ciebie.

— Po co? — zdziwił się Ciupko.

— Widzisz, nic nie wiadomo. Jak ludzie gadają, to zawsze coś wygadają. Może naprawdę nie będzie bielidła?

A. TOM

Władysław Leny-Kisielewski

Start w wieczność 13)

St. Omer

Ten dispersal jest jakiś inny, a przecież widziałem ich tak wiele. Nie wiem czym sobie to tłumaczyć, czy jego atmosferą, czy moim nastawieniem?... Kiedy patrzę na mapy i „artystyczny" nieład przed lotem i po locie, gdy słyszę gwar głosów, przy akompaniamencie, prawie że tuż za ścianą, zapuszczanych maszyn, zdaje mi się, że wszystko lepiej rozumiem i czuję. Nieraz, błądząc na mapie szlakami lotów Dyonu, trafiałem na St. Omer. Zapytywani piloci niechętnie mówili o lotach nad St. Omer, a jeden z nich wyjaśnił: My ten dzień nazywamy — czarnym dniem Dywizjonu!... A zaczęło się — normalnie: „Squadron to readiness"!

Odprawa była krótka: Atak lotniska nieprzyjacielskiego w rejonie St. Omer, z lotu koszącego. Ostrzelać cele ziemne. Samoloty, hangary, stanowiska obrony!....

Piloci do maszyn!...

Start! —

Migają u dołu jakieś miasta, ogrody, a potem brzeg i morze. Lecimy prawie nad falą groźną zwartą ławą, zdało się, że skrzydłami oparci o siebie. Zdala rysują się skaliste, wyniosłe brzegi Francji. Są coraz to bliższe, coraz wyraźniejsze. Na rozkaz dowódcy zwiększamy obroty. Rytmiczny stuk silników przeradza się w huk grzmiący nieprzerwanym tętnem. Brzeg tuż!...

Mignęła pod stopami jasna plama plaży i jesteśmy nad lądem — witającym nas z miejsca huraganem pocisków.

To jest dopiero dolot — a co będzie nad celem?!...

Ogień wzrasta i po chwili w szyku leci nas tylko jedenastu.

Ktoś — ubył. Kto — nie da się sprawdzić!

Przesłaniani smugami i dymem wystrzałów, zupełnie niespodzianie wpadamy w środek celu. — Poprzez ryki silników słychać jazgotliwe serie karabinów i głuchy grzechot działek. Ziemia, nad którą lecimy, zamieniła się w piekło, oszalałe z wściekłości i zionące ogniem. Nad głowami setki i tysiące dymków, migocą błyski pocisków, krzyżując się i wirując jakby w obłędnym tańcu. — Duszno, ciasno, upalnie!.....

Z ognia i żelaza tworzy się jak gdyby potępieńcza ulica, środkiem której jak wicher mkną polskie Spitfirery!...

— Nagle dowódca robi jakiś dziwny manewr?!

Dywizjon się kotłuje, miesza i rozbija!...

Wciąż siecze deszcz pocisków!!!...

Skręt! — Skręt!!!...

— Żadna komenda nie pada.

Dywizjon prze dalej, poprzez sam środek piekła, czekając na rozkaz, który nigdy nie padnie — bo maszyna dowódcy trafiona pociskiem wali się na ziemię!...

Ogień, jazgot, szum, chaos!!!...

Dywizjon bez dowódcy kończy szaleńczy atak, tnąc huraganem pocisków wszystko ,co po drodze!...

Jeszcze strzelanina, jeszcze ogień po wszystkim, co jest przed lufami, a potem gwałtownie przypadamy do ziemi i rozproszeni — wracamy!...

Nagle w słuchawkach odzywa się szept: Tu mówi sierżant Kroczyński... Jestem ranny — maszyna uszkodzona, lądowałem we Francji.... Żegnajcie koledzy!...

To trzeci!...

Wszędzie napotykamy ogień, ale najgorsze — już przeszło!...

Piekielne zmęczenie, pot zalewa oczy. — Wciąż pełnym gazem, w unikach... Całą mocą silników przeskok ponad brzegiem, a potem lot nad wodą — jakąś przyjazną, bliską!...

Wokół samolotów ciągłe rozbryzgi wody wznoszone pociskami goniącymi nas z brzegu. Ciągłe sprawdzanie kursu. Wracamy grupami, tuż ponad falami. — Wreszcie zdaleka, zamajaczył brzeg Anglii. Lądujemy na pierwszym spotkanym lotnisku.

Oglądam swój samolot. Silnie postrzelany — skrzydła, kadłub, ogon — lecz wrócił. — Wyniósł mnie z ognia! Nie potrafię wypowiedzieć — jak jestem mu wdzięczny!...

Spoglądamy na niebo, licząc powracających.

Wróciło — tylko ośmiu. Sześciu z nich zestrzelonych.

Czterech — zostało we Francji!

REDAGUJE KOMITET B — 8308 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", „Robotnik" — — 1